PRZEGLĄD SPORTOWY

Rok VII Nr 58 | Warszawa, poniedziałek 23 lipca 1951 r. | Cena 45 gr



Marszałek Rokossowski przyjmuje meldunek od generała Popławskiego — Foto CAF



Fragment defilady sportowej — Foto E. Franckowiak



Nadjeżdżają potężne czołgi — Foto CAF

W radosnym dniu Święta Odrodzenia

POTĘŻNA MANIFESTACJA SIŁY I SPRAWNOŚCI WOJSKA POLSKIEGO, BRYGAD SP I SPORTU LUDOWEGO

Prezydent Bolesław Bierut przyjął wspaniałą defiladę

WSPANIALE wyglądał w siódmą rocznicę ustanowienia w Polsce władzy ludowej plac Feliksa Dzierżyńskiego w Warszawie, wspaniale wypadła defilada. Z jednej strony pomnik wielkiego bojownika-rewolucjonisty, którego imieniem nazwany został plac, z drugiej główna trybuna, na której znajdowali się przedstawiciele władz z Prezydentem Bierutem na czele i liczni zagraniczni goście, wśród których widzieliśmy Wicepremiera ZSRR Mołotowa i Marszałka niezwyciężonej Armii Radzieckiej Żukowa. Między tymi dwoma centralnymi punktami placu przez cztery godziny przepływała fala defilujących w dzień Święta Lipcowego żołnierzy, junaków SP i sportowców.

MASZERUJE WOJSKO POLSKIE

Defilada wojskowa rozpoczęta przeglądem jednostek przez Marszałka Rokossowskiego wypadła naprawdę imponująco. Przedstawiciele wszystkich rodzajów broni naszej Ludowej Armii swoją postawą i sprawnością, swym znakomitym, nowoczesnym uzbrojeniem i sprzętem wzbudzali zachwyt i podziw zebranych tłumów publiczności.

Między widzami tej wspaniałej parady, a defilującym wojskiem z miejsca zrodziła się więź sympatii i ścisłej łączności znajdująca wyraz w radosnych uśmiechach i przyjaznych okrzykach. Żołnierze świadomi swych zadań obrony granic i całości Rzeczypospolitej zaprezentowali się w Warszawie znakomicie, budząc zaufanie i miłość.

Na straży pokoju tak jak niezwyciężona Armia Radziecka stoi dzielne Wojsko Polskie.

W SŁUŻBIE POLSCE

Po przejściu wojskowej części defilady przed trybuną przemaszerowały brygady Służba Polsce, które w ramach obozów turnusowych przebywają w Warszawie. Na czele kolumny junaków szła orkiestra złożona z wychowanków SP. Za nią grupa szturmówek — biało-czerwonych, niebieskich i czerwonych. Dalej grupy z emblematami organizacji młodzieżowych: ZMP, bohaterskiego leninowskiego Komsomołu i ŚFMD.

Idące następnie kolumny junaczek i junaków obrazowały wszelkie rodzaje form szkolenia jakie młodzieży udostępnia służba w brygadach SP. Widzieliśmy kolumny sanitariuszek, telefonistek, a wśród chłopców kolumny wyposażone w sprzęt sportowy. Aby pokazać, że SP szkoli także kadry dla naszego przemysłu junacy nieśli symboliczne kilofy, młoty i świdry górnicze. Młodzież w szeregach SP nie tylko uczy się pracować i przygotowuje się do służby wojskowej, ale także pogłębia swe wykształcenie. Symbolizowały to grupy junaków niosących książki. Dobór tych książek też nie był przypadkowy. Pokazywał on na jakich wzorach młodzież nasza się kształci. Niesione na przemian dzieła Stalina i Lenina przeplatane były dziełami klasyków literatury polskiej, książki polskich pisarzy, książkami radzieckich autorów.

Nad kolumną junaków dominowała niesiona przez nich wielka makieta odznaki SPO. Służba Polsce przygotowuje wszechstronnie młodzież naszą do przyszłego życia, do pracy dla dobra Ojczyzny, do obrony jej całości.

NA CZELE RAKOCZY, CHYCHŁA I BRZUSKA

Za junakami SP zbliżają się sportowcy. Już z daleka widać las różnobarwnych mieniących się w słońcu sztandarów poszczególnych zrzeszeń. Na czele kroczą najlepsi nasi sportowcy. Idą niosąc biało-czerwony, niebieski i czerwony sztandar, mistrz Europy w boksie — Zygmunt Chy-

Dalszy ciąg na str. 2

Sportowcy niosą portret płomiennego patrioty i rewolucjonisty Feliksa Dzierżyńskiego — Foto E. Franckowiak



Pozdrowienia z Moskwy
przesyłają polscy lekkoatleci

MOSKWA, 22.7 (tel. wł.).

Pozdrawiamy naszych kolegów, sportowców, biorących udział w wielkiej defiladzie z okazji siódmej rocznicy Odrodzenia, pozdrawiamy uczestników obozu przed Akademickimi Mistrzostwami Świata, życzymy wszystkim będącym w kraju sportowcom jak najlepszych rezultatów — słyszymy z Moskwy, gdzie przebywa reprezentacja lekkoatletyczna Polski.

Dwa dni po trójmeczu Polska — ZSRR — Rumunia, 18 lipca reprezentanci Polski wyjechali z Moskwy do Leningradu. Przez 3 dni nasi lekkoatleci zwiedzali miasto Lenina, miasto, w którym rozpoczęła się Rewolucja Październikowa. Tak samo jak w Moskwie drużyna nasza spotykała się na każdym kroku z nadzwyczaj serdecznym przyjęciem. Gospodarze, jak tylko mogli, starali się nam uprzyjemnić pobyt w Leningradzie.

Zwiedzaliśmy historyczne miejsca, gdzie wybuchnął płomień Rewolucji Październikowej, zwiedzaliśmy miasto - bohatera, które w czasie ostatniej wojny stawiło zacięty, zwycięski opór faszystowskim najeźdźcom.

Wizyty w muzeach i inne rozrywki były bardzo miłym urozmaiceniem pobytu w Leningradzie. Byliśmy także na wielkich zawodach wioślarskich oraz zwiedzaliśmy największy w Europie stadion im Kirowa, mogący pomieścić na trybunach wokół głównego boiska 100.000 widzów.

Olbrzymi stadion wywarł na naszych zawodnikach wielkie wrażenie. Takiego kolosa jeszcze nie oglądali.

W Naukowym Instytucie Kultury Fizycznej wyżywali się nasi trenerzy. Przyjaciele radzieccy służyli im dokładnymi objaśnieniami odnośnie prowadzonych prac, urządzeń oraz naukowych zdobyczy. Wspólna narada trenerów polskich i radzieckich fachowców z kierownikiem katedry lekkoatletyki na czele przyniosła naszym trenerom wielkie korzyści.

Zawodnicy zwiedzając Moskwę czy Leningrad nie zapominają o treningu. Trenują wspólnie z zawodnikami radzieckimi pod okiem naszych i radzieckich trenerów. Wszyscy zawodnicy są zdrowi, czują się dobrze, trenują z wielkim zapałem, aby jak najlepiej zaprezentować się na Akademickich Mistrzostwach Świata.

W najlepszej formie jest Potrzebowski, który po wykreśleniu z tabeli rekordów Polski wyniku Kucharskiego na 800 m, myśli o nowym rekordzie — na 1500 m (obecny należy do Kusocińskiego — 3:54,0). Nie mówi o tym głośno, ale widać, że Potrzebowski chce osiągnąć wynik poniżej 3.53,0.

W niedzielę 22 lipca rano wróciliśmy z Leningradu do Moskwy — informuje nas sekretarz G. K. K. F. — Szemberg. Wszyscy odnoszą się dziś do nas szczególnie serdecznie, wiedząc, że obchodzimy Święto Odrodzenia, siódmą rocznicę powstania Polski Ludowej.

W Związku Radzieckim dzień dzisiejszy jest świętem kultury fizycznej. Mimo, że pogoda była wybitnie niesprzyjająca, padał deszcz, święto fizkulturnika wypadło wspaniale.

Zawodnicy nasi uczestniczyli w święcie kultury fizycznej jako widzowie.

Pobyt Polaków w Moskwie zbliża się ku końcowi. W poniedziałek 23 lipca drużyna lekkoatletów będzie przyjęta w Ambasadzie RP na uroczystym obiedzie, we wtorek będzie obserwowała Mistrzostwa Akademickie ZSRR, eliminację przed mistrzostwami świata, a w międzyczasie zwiedzi Kreml.

Wyjazd z Moskwy nastąpi we wtorek lub w środę.



Po środku głównej trybuny —Prezydent RP Bolesław Bierut. Obok niego widzimy: z lewej strony — Wicepremiera rządu ZSRR W. Mołotowa, Marszałka Polski K. Rokossowskiego, Marszałka ZSRR G. Żukowa, z prawej strony — Premiera J. Cyrankiewicza, Wicepremiera rządu NRD W. Ulbrichta, Marszałka Sejmu W. Kowalskiego. — Foto CAF

Józef Faruga
przewodniczącym GKKF

Prezydent R. P., na wniosek Prezesa Rady Ministrów mianował Józefa Farugę, sekretarza Zarządu Głównego ZMP przewodniczącym Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

Równocześnie Prezes Rady Ministrów powołał Apolinarego Mineckiego na stanowisko wiceprzewodniczącego GKKF.

JÓZEF Faruga urodził się 28 kwietnia 1922 roku w miejscowości Bestwinka, powiat Bielsko na Śląsku. Młodość minęła mu w trudnych warunkach życia rodziny robotniczej. Ojciec kolejarz, musiał pracować na utrzymanie licznej rodziny.

W okresie okupacji hitlerowskiej, Faruga był w partyzantce, biorąc czynny udział w akcjach, organizowanych przez Gwardię Ludową, a następnie Armię Ludową na terenie Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego. Był komendantem okręgu bielskiego, a następnie obwodu śląsko-dąbrowskiego AL, jednego z najaktywniejszych w walce z okupantem.

Po zakończeniu wojny, już od 1945 roku Faruga staje do pracy polityczno-społecznej w aparacie partyjnym PPR. Jest sekretarzem komitetu miejskiego w Bielsku i sekretarzem komitetu powiatowego w Chrzanowie, oraz pełni funkcje instruktora KC PZPR. Przed zjednoczeniem partii robotniczych, kończy szkołę partyjną przy KC PPR, aby po Kongresie Zjednoczeniowym objąć stanowisko I sekretarza komitetu wojewódzkiego PZPR w Białymstoku. W całym tym okresie z ramienia Partii, bierze czynny udział w życiu społecznym.

W 1950 roku Faruga zostaje przeniesiony do Warszawy i obejmuje funkcje sekretarza Zarządu Głównego ZMP. Na tej nowej odpowiedzialnej pozycji, Faruga z pełnym oddaniem poświęca się robocie młodzieżowej, żywo interesuje się sprawami kultury fizycznej i sportu, z punktu widzenia ważnych zadań jakie na tym odcinku ma do wykonania organizacja młodzieżowa.



Otwarcie stadionu w Lublinie

W dniu 22 lipca w 7 rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN odbyło się w Lublinie uroczyste otwarcie reprezentacyjnego stadionu sportowego ZS Ogniwo.

Nowy etap budowy stadionu rozpocznie się po 22 lipca i obejmie budowę 2 boisk piłkarskich — treningowych, 24 kortów treningowych i centralnego kortu z trybunami na 3 tys widzów. Ponadto wybudowana będzie pływalnia i basen kąpielowy oraz boiska do siatkówki i koszykówki. Na terenie stadionu wybudowane zostaną takie budynki pomocnicze jak szatnie, łaźnie, gabinety lekarskie itp. Zakończenie budowy tego olbrzymiego obiektu sportowego przewiduje się w roku 1953.

Uroczystego otwarcia stadionu dokonał przewodniczący WRN w Lublinie ob. Dąbek; obecni byli również przedstawiciele Partii, GKKF oraz działacze sportowi Lublina i Lubelszczyzny.

Po części oficjalnej odbył się honorowy start kolarzy do wyścigu zorganizowanego przez redakcję „Sztandaru Ludu" pod nazwą „Szlakiem Wyzwolenia".

Dziś na stronie 6

DEUTSCHES SPORT ECHO

Z okazji III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, czołowe pismo sportowe NRD „Deutsches Sport Echo" wysunęło propozycję wymiany kolumn z „Przeglądem Sportowym", którą z radością podjęliśmy. Celem tej wymiany jest lepsze zapoznanie czytelników obu zaprzyjaźnionych krajów z przygotowaniami sportowców Polski i NRD do Zlotu. W numerze dzisiejszym na 6 kolumnie zamieszczamy materiał sportowy, nadesłany przez „Deutsches Sport Echo".

Sportowcy całej Polski czczą Święto Wyzwolenia

Zasłużony mistrz sportu Gremlowski ustanowił w ub. piątek trzy nowe rekordy Polski

Gwardia zdobyła puchar Prezydenta RP

Reprezentacja Wojska zasłużyła na remis

WARSZAWA 22.7.

ZS Gwardia — Reprezentacja Wojska 2:1 (1:1). Bramki dla Gwardii Mordarski w 3 min., i Patkolo w 81 min, dla Wojska Breiter w 17 min. Sędziował Cober. Widzów ok. 15.000.

Gwardia: Burhardt, Dudek. Flanek, Wapiennik (Hachorek), Szczurek (Snopkowski), Mamoń, Olszewski, Gracz, Jaśkowski, Patkolo, Mordarski.

Wojskowi: Stefaniszyn, Sobkowiak (Polak), Serafin, Hodyra, Korint, Oprych, Jezierski, Górski (Szczepański), Breiter (Poświat), Więcek, Olejnik.

Tradycyjne, doroczne spotkanie piłkarzy pionów wojskowego i milicyjnego o puchar Prezydenta RP wywołało duże zainteresowanie wśród miłośników piłkarstwa. Spodziewali się oni, że mecz pucharowy będzie rewanżem za mistrzowskie spotkanie rozegrane w ub. tygodniu między Gwardią Kraków i CWKS.

Na boisku uwijało się wielu aktorów spotkania z poprzedniej niedzieli, gdyż reprezentacja Gwardii oparta była na zespole krakowskim, a Wojska na warszawskim. Mecz pucharowy mało jednak przypominał spotkanie mistrzowskie, które obfitowało w wielką ilość emocjonujących momentów i prowadzone było w żywym tempie.

Dobra gra w polu nie znajdowała zakończenia w celnych strzałach — pod bramką.

HISTORIA TRZECH BRAMEK

Bramki jakie padły w tym spotkaniu nie mogły wywołać nawet ćwierci tego zachwytu, co wspaniałe bomby Jaśkowskiego sprzed tygodnia. Pierwsza bramka Gwardii padła w 3 minucie po akcji Patkoli przy wybitnym współudziale Stefaniszyna. Bramkarz wojskowych nie tylko nie zatrzymał wypuszczonej przez Patkolę piłki, ale unieszkodliwił w czasie swej słabej akcji własnego obrońcę, Sobkowiaka. Zderzenie Sobkowiaka ze Stefaniszynem wykorzystał przytomnie Mordarski, posyłając piłkę w bramkę.

Pierwsza bramka wojskowych padła znów z winy bramkarza Gwardii, Burhardta. Serafin egzekwował rzut wolny z połowy boiska (za rękę Olszewskiego). Bramkarz Gwardii wypuścił łatwą piłkę pod nogi Breitera i było 1:1.

Jedynie trzecia bramka mogła się podobać. Zdobył ją Patkolo, przytomnie wykorzystując zamieszanie pod bramką wojskowych.

Bramka zdobyta przez Patkolę była dość dużą niespodzianką. W okresie tym zdecydowaną przewagę w polu miał zespół wojskowych i typowano raczej jego zwycięstwo. Tymczasem bramka Patkoli przypieczętowała losy pucharu, który dostał się Gwardii.

Zwycięstwo gwardzistów nie jest przekonywujące. Wojskowi nie byli wcale gorsi, a walczyli z większym sercem niż zwycięzcy. (Gwardia grała zbyt pewnie, mając żywo w pamięci zwycięstwo sprzed tygodnia). Wojskowi zasłużyli co najmniej na remis.

Atak Gwardii tym razem nie zaimponował. Stało się to z pewnością na skutek rozbicia krakowskiej piątki. Zamiast Kotaby grał Olszewski z Warszawy, zamiast Kohuta — Patkolo. Olszewski był dobrze pilnowany przez Serafina i nic nie zdziałał, Patkolo choć najlepszy z całej piątki nie mógł powiązać akcji krakowian. Gracz i Jaśkowski przez cały czas meczu szukali wraz z Patkolą najwłaściwszej dla siebie pozycji. Zmieniali się stale, grając to na środku, to na łącznikach, przez co nie było ciągłości gry. A w dodatku Jaśkowski był wyraźnie niedysponowany.

W pomocy Gwardii Szczurek nie wytrzymywał tempa i w 22 min. po przerwie zastąpił go Snopkowski. Z obrońców lepszy Flanek.

UDANY DEBIUT JEZIERSKIEGO

W zespole pokonanych wyróżnić należy Stefaniszyna, który po kilku błędach w pierwszych minutach rozegrał się, i przede wszystkim Jezierskiego. Zawodnik OWKS Lublin dał się dobrze we znaki lewej stronie defensywy Gwardii. Dobre biegi, niezła technika, pomysłowość zagrań i niestety słaby strzał, cechują małego skrzydłowego wojskowych. Jezierski rozumiał się dobrze z Górskim, to samo było po przerwie ze Szczepańskim i Poświatem. Pozostali gracze wojskowych grali poprawnie. Niebezpieczną piątką był atak grający po przerwie.

Na marginesie zawodów prowadzonych w wybitnie przyjacielskiej atmosferze należy zaznaczyć kilka brzydkich fauli Serafina na Olszewskim i Flanka na Jezierskim. Faulami tymi nie ratowali niebezpiecznych sytuacji a wrażenie pozostawili b. niekorzystne.

Sędzia Cober prowadził zawody b. dobrze.

Po meczu szef kancelarii cywilnej Prezydenta RP min. Rybicki wręczył Puchar zwycięskiej drużynie Gwardii. (SS)

Idą kolumny sportowców

(Dokończenie ze str. 1)

chła, mistrzyni świata w gimnastyce — Helena Rakoczy i rekordzista świata w szybownictwie — Andrzej Brzuska.

Dalej grupa szturmówek. Niosą je studentki I roku Akademii Wychowania Fizycznego im. gen. Karola Świerczewskiego z Warszawy i Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego z Krakowa. Ubrane w piękne czerwone kostiumy, nad nimi chmura czerwonych, biało-czerwonych i niebieskich szturmówek. Wszystko to tworzy wspaniałe widowisko. Za dziewczętami uczestnicy kursu zapaśniczego w AWF w błękitnych koszulkach i spodenkach niosą sztandary wszystkich zrzeszeń sportowych. Aż w oczach się mieni od całej gamy ich barw.

Zbliżają się niesione przez młodzież portrety ludzi, którzy zawsze służyć będą jako wzór naszej młodzieży. Na czele portret Generalissimusa Stalina, dalej Prezydenta Bieruta a następnie Feliksa Dzierżyńskiego wielkiego Polaka — bojownika Rewolucji, na którego imienia placu i przed którego pomnikiem odbywa się dzisiejsza defilada.

Portrety spoczywają na ramionach najlepszych naszych reprezentantów w siatkówce i koszykówce, zgromadzonych na obozie przygotowawczym przed Zlotem berlińskim w AWF. Widzimy tu najlepszego siatkarza AZS — Dąbrowskiego z Krakowa. Obok idą ich koleżanki — wielokrotne reprezentantki Polski — Wojewódzka, Rogowska, Gruszczyńska, Parszniak i inne.

SYMBOL SOJUSZU ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW

Na czele zbliżającej się grupy widzimy sportowców w strojach ludowych. Dziewczęta z LZS-ów śląskich idą obok górników. Jest to jakby żywy symbol łączności sportu ludowego miast i wsi śląskich, jest to symbol powiązania z życiem i prawdziwego umasowienia sportu w naszej Ojczyźnie.

Teraz widzimy inny znów symbol. Wielka szóstka, a na niej wyobrażone wszystkie ważniejsze przemiany jakie dokonają się w Polsce po wykonaniu Planu Sześcioletniego. Jest to jeszcze jeden dowód ścisłego powiązania sportu z życiem i pracą w Polsce Ludowej.

Nad nadchodzącą obecnie grupą widać wielką niebieską półkulę. Na niej dwie postacie trzymające błękitny sztandar pokoju. To zbliża się grupa sportowców przebywających na obozie przygotowawczym przed Akademickimi Mistrzostwami Świata w Berlinie. Maszeruje kwiat naszej sportowej młodzieży. Prezentują się wspaniale. W grupie tej obok czołowych naszych reprezentantów widzimy również ich trenerów.

Idą zasłużeni mistrzowie sportu Morończyk, Cieślik, Gremlowski, z kadry trenerskiej widzimy jeszcze Wajs-Marcinkiewiczową, Pabisia, Gąssowskiego, Radojewskiego, Koncewicza i innych pracujących obecnie nad przygotowaniem reprezentacji akademickiej do godnego reprezentowania naszego sportu na III Zlocie i XI Igrzyskach w Berlinie.

Na błękitnym półglobie wyrastającym z kolumny sztandar trzymają reprezentacyjna gimnastyczna Barbara Wilkówna i uczestnik kursu zapaśniczego — Majewski.

BUDOWLANI I GÓRNICY

Pięknie prezentuje się kolejna grupa. Idą tu sportowcy Budowlanych. Widzimy sportowców przodowników pracy — budowniczych nowej, socjalistycznej Warszawy. Naprzemian białe i czerwone dresy tworzą z ich kolumny barwną szachownicę.

Idą górnicy. Idą w takich strojach w jakich pracują. Nagie ich torsy tworzą kontrast z ciemnymi roboczymi spodniami. W rękach lampy górnicze, na głowach hełmy stalowe. Nad kolumną na tle makiety kilofa odznaka SPO. Trudno o bardziej trafne i słuszne porównanie. Przez wyniki w pracy do wyników w sporcie, przez uprawianie sportu do zwiększonych wyników w pracy.

Po grupie symbolizującej pracę górnika idą sportowcy tego zrzeszenia. Demonstrują m. in. ćwiczenia na drążkach, niesionych przez ich towarzyszy na ramionach.

SPORT ZDOBYWA WIEŚ

Z daleka już widać wieniec z kłosów z wielką szóstką na szczycie. To nadchodzą sportowcy wiejscy, sportowcy LZS. Wśród nich wybijają się uczestnicy kursu LZS z Rzeszowa. Są tam zgromadzeni najlepsi sportowcy wiejscy. Chłopcy i dziewczęta niosą piłki i inny sprzęt.

Liczne makiety SPO i BSPO jak gdyby ukazywały nam kierunek pracy sportu wiejskiego, który dopiero w warunkach ustroju demokracji ludowej mógł się potężnie rozwinąć i przyczynić się do ogólnego umasowienia kultury fizycznej w Polsce.

STAL I WŁÓKNIARZ

Sportowcy Stali niosą wielki portret premiera Cyrankiewicza. Żółto-błękitne ich sztandary płyną nad kolumną zawodniczek niosących laski do gry w hokeja na trawie, sportu, w którym Stal dominuje w Polsce. Za nimi idą mężczyźni, w ich rękach młoty i narzędzia hutnicze, a nad kolumną makieta huty.

Teraz nadpływają zielone sztandary Włókniarza. Zrzeszenie to reprezentują robotnicy fabryk łódzkich. Widzimy w nim wiele maszerujących kobiet. Tak powinno być. Wciągnięcie jak największej ilości kobiet do sportu, to najważniejsze zadanie tego zrzeszenia. Ilość uczestniczek w defiladzie symbolizuje, że włókniarze zadanie to doceniają i skutecznie zwalczają pokutujące jeszcze do dziś przesądy, że praca kobiety i sport to dwie rzeczy, które trudno połączyć.

ONI BĘDĄ UCZYĆ

Akademicy! W zielonych kostiumach kroczą pięknie opalone przedstawicielki tego zrzeszenia. Akademików reprezentują studenci WSWF Wrocławia i Poznania, przebywający na obozie w Sławie Śląskiej, uczestnicy obozu żeglarskiego i piłki ręcznej w Mikołajkach, kursu aktywistów kół w Ulinii i kursu instruktorskiego w Cieplicach.

Teraz nadchodzą witani długotrwałymi oklaskami sportowcy wojskowi — CWKS. Można ich od razu poznać po kroku. Widzimy tu czołowych piłkarzy polskich, nie brak też lekkoatletów z mistrzem Polski Jgłoblinem na czele. Za nimi grupa kobiet, potem idą szermierze mający pokazać, że nie ma równie silnego zrzeszenia w szermierce jak CWKS. Sport w wojsku ludowym ma pełne możliwości świetnego rozwoju. Dotychczasowe osiągnięcia sportowców wojskowych dobitnie świadczą o opiece jaką jest przez władze wojskowe otaczana kultura fizyczna.

Następnie zbliża się kolumna Ogniwa. I tu jak w grupie włókniarzy przeważają kobiety. Przed trybuną demonstrują one piękny, taneczny krok wymachując białymi i czerwonymi chusteczkami. Grupa gimnastyków tego zrzeszenia z Krakowa demonstruje w marszu ciekawe ćwiczenia.

WZOROWE KOŁO SPORTOWE

Za Ogniwem Spójnia. W szeregach jej widzimy sportowców najlepiej pracującego koła sportowego Warszawy — przy fabryce im. 22 Lipca z piłkarzem Spójni, wielokrotnym przodownikiem pracy w tej fabryce Szymczakiem na czele.

Pięknie prezentuje się kolumna Gwardii. Gwardziści w niebiesko - białych dresach wyglądają naprawdę ładnie. Widzimy między nimi bokserów, członków jednej z najlepszych w kraju sekcji Gwardii Warszawa.

Zbliżają się kolejarze. Nad ich kolumną dominuje wielka makieta przedstawiająca metro warszawskie. Za nimi idzie Unia. Sportowcy tego zrzeszenia niosą sprzęt lekkoatletyczny, świadczący o rozwoju tej gałęzi sportu wśród chemików.

A teraz grupa ubranych na szaro przedstawicieli Ligi Lotniczej. Prowadzą ich czołowi jej zawodnicy. W pierwszym szeregu widzimy mistrza, znanego spadochroniarza, niestrudzonego wychowawcę młodzieży Liczbińskiego, rekordzistów świata Pawlikiewicza i Lucynę Wlazło, czołowego szybownika polskiego Bittnera. Za nimi trzy makiety szybowców, dalej szybowce „w naturze" — dwie „Salamandry" i dwie „Muchy". Liga Lotnicza przygotowująca kadry dla naszego lotnictwa ma w swych szeregach młodzież robotniczą, chłopską, uczniów i studentów.

Wśród nich nie brak jest przodowników pracy i nauki, którzy po zakończeniu swych zajęć wzmocnią siłę naszego lotnictwa kształcąc się na świadome i pełnowartościowe jego rezerwy. W szeregach Ligi Lotniczej widzimy Martę Kołodziejczyk przodownicę działu wyszkoleniowego ZG Ligi oraz przodownicę nauki w szkole im. inż. Wawelberga i Rotwanda — Szemplińską.

ZA LOTNIKAMI MARYNARZE

Za lotnikami, z których najwięcej zainteresowania wzbudza grupa spadochroniarzy wyposażonych w polski sprzęt, nadchodzą marynarze. Maszeruje Liga Morska.

W marynarskich mundurach idą kadry przyszłych wilków morskich. Wśród nich wybija się grupa sygnalizacyjna, nadająca za pomocą alfabetu tzw. „semafora" napis — Stalin, Bierut, Pokój! Wyszkolenie na doświadczonego marynarza wymaga długiej i trudnej pracy. Trzeba się zapoznać z wodą. Widzimy też jakby stopnie wtajemniczenia wodnego. Najpierw niesione są kajaki, następnie łodzie wiosłowe, żaglowe. Ale czasem nie wszystko idzie dobrze, więc i łódź ratunkowa też się znalazła na defiladzie. W zimie zato w braku wody jeździ się na lodzie jak na to wskazuje model bojera. Wielka łódź wiosłowa zamyka kolumnę Ligi Morskiej i całą defiladę.

Przez cztery godziny przed najwyższymi dostojnikami naszego państwa, przed przybyłymi gośćmi, kierownikami mas ludowych krajów ZSRR i demokracji ludowej oraz przed pomnikiem wielkiego Rewolucjonisty przemaszerowywała nasza młodzież. Młode, Odrodzone Wojsko Polskie, junacy SP i sportowcy. Zademonstrowali oni swą postawą, że zawsze będą pierwsi w pracy i w nauce. W pracy i gdy zajdzie potrzeba w obronie Ojczyzny, która zapewnia im piękną, pokojową przyszłość.

JACEK SAMULSKI

Meldunki z całego kraju

ŚLĄSK PRZEKRACZA NORMY PRACY

KATOWICE 22.7 (Tel. wł.). Pierwszy dzień „Tygodnia otwartych boisk" który rozpoczął się w radosną rocznicę Manifestu PKWN miał na Śląsku imponujący przebieg. Na wielu boiskach, basenach i stadionach odbywały się masowe próby do odznaki sportowej SPO. Ubiegający się o zaszczytną odznakę SPO wykazali dobre przygotowanie i tylko nikły procent startujących nie uzyskał przewidzianych norm.

W dniu 22 lipca oddano do użytku wiele obiektów sportowych, przeważnie boisk do siatkówki i koszykówki, które w ramach zobowiązań lipcowych wykonano pracę społeczną.

Brygada sportowa Markiewicza z Bielskiej Fabryki Armatur zamiast przekraczać normę o 28 proc. przekracza ją stale o 58 proc. Członek tej brygady, piłkarz Bondarowski, pracujący jako tokarz, wykonuje przeciętnie 178 procent normy. Brygady sportowe w hucie „Brzezinka", które postanowiły w Czynie Lipcowym wykonywać 160 i 180 proc. normy wyrabiają przeciętnie ponad 200 proc. W świętochłowickiej hucie „Florian" trzy brygady sportowe przekroczyły zobowiązania wyrabiając przeciętnie 157 proc. normy.

PŁYWACY CWKS W SZCZECINIE

SZCZECIN, 22.7 (Tel. wł.) — W Szczecinie odbył się interesujący mecz piłkarski między drużyną szczecińskiej Gwardii i reprezentacją Szczecina. Wynik 8:3 (5:1) dla Gwardii. Bramki strzelili dla Gwardii Opitz — 4, Foryszewski — 2, Skowroński i Stefaniak — po 1. Dla Szczecina Macała, Kurzynoga, Bartoszewski. Widzów ok. 8 tys.

Tłumy widzów podziwiały ciekawe propagandowe zawody pływackie, które odbyły się w Szczecinie z udziałem zawodników szczecińskich i CWKS Warszawa. Jedyne zwycięstwo dla Szczecina zdobyła Rhode przepływając 100 m st. grzbiet. w czasie 1:41,6. Najlepszy wynik dnia uzyskał Kociszewski (CWKS) na 100 m — 1:02,8.

CZOŁOWI SPORTOWCY STARTOWALI WE WROCŁAWIU

WROCŁAW, 22.7. (tel. wł.) Wszystkie stadiony wrocławskie otwarto szeroko dla chętnych zdobywania odznaki SPO.

Pływacy startowali na otwartych basenach OWKS, stadionu olimpijskiego i Oporowa. Razem z członkami kół zdającymi normy SPO startowali czołowi zawodnicy Wrocławia i obozu sportowego OW-4. Nikodemski uzyskał na 100 m klas. 1:19,8. Niklasówna 100 m dow. 1:26,2. Ronczewska 100 m klas. A 1:34,0 i Kiecka 1:20,0 na 100 klas. A.

Na Odrze odbyły się imponujące regaty żeglarskie, w których startowało 12 jachtów różnego typu. Zwyciężyła załoga AZS na jachcie „Swante".

Centralną imprezą był bieg sztafetowy, w którym wzięły udział reprezentacje wszystkich zrzeszeń i pionów. Startem swym czołowi zawodnicy dolnośląscy uczcili pamięć wielkiego Polaka Feliksa Dzierżyńskiego. (ost.)

WYCZYN TATERNIKÓW ZAKOPIAŃSKICH

ZAKOPANE, 22.7 (tel. wł.) Dla uczczenia Święta Odrodzenia 70-osobowa grupa uczestników i instruktorów kursu wspinaczkowego, zorganizowanego przez koło krakowskie Klubu Wysokogórskiego PTTK, weszła w dniu 22 lipca na jeden z najwyższych szczytów w Tatrach, mianowicie na szczyt Mięguszowiecki nad Morskim Okiem, gdzie zatknęła sztandar o barwach narodowych z napisami — Pokój — w trzech językach; polskim, rosyjskim i czechosłowackim.

Wspinaczka ta odbyła się w trudnych warunkach ze względu na mgłę, niską temperaturę oraz pokryte lodem i śniegiem górne partie szczytu.

KOBIETY - KOLARZE W NOWEJ HUCIE

KRAKÓW, 22.7 (tel. wł.). — Sportowcy Krakowa i Nowej Huty uczcili Święto Odrodzenia zorganizowaniem licznych imprez sportowych cieszących się olbrzymim zainteresowaniem. Między innymi w Nowej Hucie rozegrano kolarski wyścig okrężny dookoła Nowej Huty na trasie 25 km, w którym startowało 27 zawodników i dwie zawodniczki. Wyścig wygrał Korcala z grupy sportowej PPRK Nr 2 w czasie 54:36 przed Marendowskim. Trzecie miejsce zajął najmłodszy uczestnik 17-letni Bochenek z grupy sportowej Nr 32, a czwarte najstarszy uczestnik wyścigu 40-letni Muller. Pierwszą z kobiet była Waleria Bilińska (ZBMNH), która zajęła 20 miejsce.

Terenem wielkiej rewii najmłodszych sportowców był stadion Gwardii, gdzie od wczesnych godzin porannych do późnego wieczora trwały nieprzerwanie popisy i zawody. Juniorzy piłkarscy Gwardii i Ogniwa rozegrali mecz zakończony wynikiem 4:2. Debiutowali również na bieżni uczniowie Puzia: Szczerbiński, Stawiarski, Bolechowski i Rzepa oraz Romańska, która m.in. pobiła rekord życiowy i klubowy w skoku wzwyż osiągając wysokość 140 cm.

13-letnia tenisistka Ewa Fogelman z Kolejarza zebrała sporo oklasków za bardzo dobrą grę.

W dniu Święta Odrodzenia zainaugurowano również w Krakowie i w całym województwie „Tydzień otwartych boisk" Sportowcy klubów i kół sportowych przystąpili do gremialnego zdobywania odznak SPO.

RAID MOTOCYKLOWY NA WYBRZEŻU

GDAŃSK (PAP). — Do ciekawszych imprez sportowych, jakie odbyły się w dniu 22 lipca na Wybrzeżu zaliczyć należy raid motocyklowy na dystansie 115 km.

Ogółem w raidzie brało udział 35 zawodników, reprezentujących wszystkie kluby Wybrzeża oraz katowicka Stal.

600 PŁYWAKÓW WPŁAW PRZEZ BYDGOSZCZ

BYDGOSZCZ, 22.7. (Tel. wł.). Sportowcy Bydgoszczy uczcili 7 rocznicę wyzwolenia szeregiem ciekawych imprez sportowych.

„Gazeta Pomorska" zorganizowała doroczny wyścig pływacki „Wpław przez Bydgoszcz", przy rekordowym udziale przeszło 600 zawodników, z terenu całego województwa. Największą ilość zawodników wystawił bydgoski Kolejarz, który po raz trzeci z kolei zwyciężył zespołowo i zdobył na własność nagrodę przechodnią.

POZNAŃ OTRZYMAŁ NOWY OŚRODEK SPORTÓW WODNYCH

Poznań 22.7. (tel. wł.). W ramach czynu lipcowego otwarto w Poznaniu na Warcie ośrodek sportów wodnych Zw. Zaw. Budowlanych. Ośrodek jest bogato wyposażony w rozmaitego rodzaju sprzęt sportowy.

W dwudniowych półfinałowych mistrzostwach drużynowych tenisiści Gwardii poznańskiej pokonali zawodników CWKS 9:6. M in. Bełdowski po zaciętej walce pokonał Tomaszewskiego 4:6, 9:7, 6:4, Jaśkowiakówna (Gw.) gładko zwyciężyła Olejniszynową 6:0, 6:1.

W spotkaniu piłkarskim grający w niepełnym składzie ligowy Kolejarz Poznań pokonał Budowlanych z Poznania 3:1 (2:0).

Sztafeta sportowców ku czci F. Dzierżyńskiego

Dla uczczenia pamięci wielkiego rewolucjonisty — Feliksa Dzierżyńskiego w 25 rocznicę jego śmierci ZS Gwardia zorganizowało sztafetę na trasie długości 5 km, w której udział wzięły zrzeszenia Gwardia, Spójnia, Włókniarz oraz LZS Niepołomice i juniorzy przebywający na ogólnopolskim obozie gimnastycznym w Krakowie. Trasa biegła ulicami Krakowa do nowo odsłoniętej płyty pamiątkowej Feliksa Dzierżyńskiego.

Pierwsza na metę przybyła sztafeta Gwardii w czasie 9,25 min., drugie miejsce zajął LZS Niepołomnice w czasie 9,50, trzecie — koło Nr 3 Gwardii, czwarte — Spójnia, piąte miejsce — Włókniarz.

Uczestnicy sztafet otrzymali nagrody w postaci pięknych albumów, ilustrujących życie i walkę Feliksa Dzierżyńskiego.

Triumf Wrzesińskiego i młodzieży

w wyścigu kolarskim „Szlakiem Wyzwolenia"

LUBLIN, 22.7. (tel. wł.). W niedzielę 22 lipca na Szlaku Wyzwolenia Lublin — Chełm — Lublin toczyła zaciętą walkę o pierwszeństwo rekordowa ilość 104 kolarzy.

Przed siedmiu laty, szosą przez Lublin szły niezwyciężone oddziały Armii Radzieckiej, a z nimi ramię przy ramieniu jednostki Odrodzonego Wojska Polskiego wspólnie gromiąc hitlerowskiego najeźdźcę. Stąd, z pierwszego skrawka oswobodzonej ziemi polskiej popłynęły w świat radosne słowa Manifestu Lipcowego. Polska Ludowa wkraczała na widownię dziejową mając jako naczelne hasła: socjalizm i pokój, przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i bratnią współpracę ze wszystkimi narodami miłującymi wolność i postęp.

TRIUMF MŁODZIEŻY

Wyścig miał przebieg niezwykle interesujący. Trasa była bardzo ciężka z uwagi na złą szosę bitą, pełną wybói i ostrych kamieni na odcinku długości 45 km. z miejscowości Piaski do Chełma. Taki stan szosy spowodował mnóstwo defektów dętek i rowerów, których wiele było także na dalszej trasie.

Wyścig był prawdziwym sukcesem młodzieży. Zwycięstwo przypadło wprawdzie zawodnikom reprezentacyjnym (wygrał Wrzesiński przed Klabińskim i Królakiem), ale na liście 20 czołowych kolarzy na mecie znalazła się znowu młodzież: Kulawik, Łasak, Chwiendacz, Zdunek, Brzóska, Mazurek i Jarząbek.

Seniorzy, biorąc ogólnie, przegrali wyścig z kretesem, a usprawiedliwieniem do pewnego stopnia były liczne defekty. Weglenda, Motyka, Liszkiewicz, Sałyga i Pietraszewski zajęli miejsca dopiero w trzeciej dziesiątce, a Sieniński i Wandor byli jeszcze dalej. Wskutek defektów lub wypadków nie ukończyli wyścigu m. in.: Czyż, Kapiak i Królikowski. Nie startowali: chory Hadasik oraz Betting i Murowaniecki.

Wspaniałe tempo wyścigowi nadali z miejsca: Wójcik, Sałyga, Waliszewski, Wilczewski i Nowoczek. Tuż za Lublinem przebił gumę Wandor, a niedługo potem nastąpiła kraksa, która spowodowała wycofanie się trzech zawodników. Zwycięzca doznał obrażeń ciała, nadto zdemolował rower, kontynuował jednak wyścig na rowerze wycofanego w tym samym wypadku Janickiego. Pietraszewski przebił wtedy gumę.

W miejscowości Piaski klinkier szosy ustąpił złej nawierzchni, jednak czołówka nie zmniejszała tempa na wertepach, pozostawiając z tyłu słabszych zawodników. Długi objazd boczną drogą pełną błota i głębokich wybojów jeszcze bardziej rozciągnął stawkę zawodników i przerzedził szeregi.

40 KM NA GODZ.

Na tej to złej drodze na czoło wyścigu wysunęła się trójka: Wójcik Gabrych i Czyż. Korzystając z wiatru w plecy przejechała ona w ciągu godziny 40 km. Za tą trójką w odstępach kilkudziesięciu metrów pojedynczo jechali w kolejności: Wrzesiński, Wilczewski, Nowoczek i Stolarczyk. Z czołów i odpadli teraz Czyż i Wilczewski, wskutek przebicia gum. Niedługo potem Czyż przebił drugą dętkę i nie mając więcej zapasowych wycofał się.

W ciągu półtorej godziny czołowa para Wójcik, Gabrych przejechała 60 km. utrzymując mimo fatalnej drogi doskonałą przeciętną 40 km. na godzinę.

Punkt żywnościowy w Chełmie (70 km. od startu) czołowa para przejechała z przewagą ponad 2 min. nad drugą parą Królak, Kulawik i 5 min. nad czwórką: Wrzesiński, Klabiński, Zdunek i Kuś. Tuż za Chełmem Królak z CWKS przebił dętkę, a jego rywal z Gwardii, Kulawik zaczekał na przyjaciela z tej samej podwarszawskiej wsi Las.

Wójcik i tym razem nie miał szczęścia do partnera, podobnie jak to obserwowaliśmy kilkakrotnie w tym sezonie kiedy Wójcik prowadził wyścig. 20 km. za Chełmem Gabrych miał defekt dętki i Wójcik pozostał sam na czele wyścigu. W Krasnymstawie (105 km. od startu) Wójcik był jeszcze pierwszy z różnicą ponad 2 min. nad grupką, w której byli: Gabrych, Królak, Klabiński i Kulawik. 6 min. za Wójcikiem jechał samotny Zdunek, a w minutę za nim Wrzesiński. Obaj ci zawodnicy pozostali w tyle wskutek defektów gum. Kiedy Wrzesiński zmienił dętkę, dogonił go Wilczewski i obaj teraz jechali razem w pościgu za grupką czołową.

Na 40 km. przed Lublinem sytuacja w czołówce była następująca: prowadził w dalszym ciągu Wójcik mając ok. 1000 m. przewagi nad grupką: Klabiński, Gabrych, Królak, Kulawik. Również ok. 1000 m. za tą czwórką jechała para Wrzesiński, Wilczewski. Odległości te stopniowo malały.

Na 32 km. przed Lublinem Wilczewski nie wytrzymał silnego tempa Wrzesińskiego i pozostał w tyle. Od tej pory Wrzesiński samotnie gonił czołową grupę, która z kolei coraz bardziej zbliżała się do lidera wyścigu — Wójcika. Wrzesiński połączył się z grupą czołową odrabiając na dystansie 25 km. 5 min. straty.

Kiedy grupa czołowa powiększyła się do pięciu zawodników, nie ulegało już wątpliwości, że Wójcik będzie musiał skapitulować przed pościgiem. W czołowej grupie było dwóch kolarzy z Gwardii oraz po jednym z Kolejarza, CWKS i Włókniarza.

Czołowa grupa doskonale widziała sylwetkę Wójcika i coraz bardziej zbliżała się do uciekiniera. Likwidację ucieczki Wójcika przyśpieszył wypadek, bo na 27 km. przed Lublinem kiedy Wójcik był tylko o 200 m przed czołówką — przebił dętkę. Czołówka szybko przemknęła obok Wójcika, który uległ jej po 47 km. samotnej ucieczce.

SERDECZNE POWITANIE

Przedmieście Lublina osiągnęła czołowa grupa w niezmienionym składzie: Wrzesiński, Klabiński, Królak, Gabrych i Kulawik. Na ulicach miasta, którego tłumy publiczności serdecznie oklaskiwały kolarzy przebił gumę Gabrych i nie mając już zapasowej złapał zwykły rower turystyczny od przygodnego widza i ukończył wyścig.

Na bieżnię stadionu Ogniwa pierwszy wjechał Wrzesiński, a tuż za nim Klabiński. 50 m dalej jechała zgodnie para Królak, Kulawik. Klabiński bezskutecznie próbował zaatakować na finiszu Wrzesińskiego, który pierwszy przejechał linię mety. Zwycięstwo Wrzesińskiego wpisuje na listę jego wyczynów jeszcze jeden piękny sukces. Ambitny pościg za czołówką po przebitej dętce, odrobienie kilku minut straty były wspaniałym wyczynem Wrzesińskiego.

Na całej trasie wyścigu tysiące mieszkańców miast, miasteczek, osad i wsi owacyjnie witało przejeżdżających kolarzy. W wielu miejscowościach wystąpiły na trasę orkiestry ludowe. Pięknie wyglądały gołębie — symbol pokoju — na trasie wyścigu.

Wyniki (długość trasy 165 km.)

1. Wrzesiński, Kol W-wa — 4:58:40,
2. Klabiński, Gw. — 4:58:41,
3. Królak, Gw. — 4:58:44,
4. Kulawik, CWKS — 4:58:45,
5. Gabrych, Wł. — 4:59:27,
6. Wójcik, CWKS — 5:02:05,
7. Łasak Gw. — 5:05,05, 8. Nowoczek, Unia — 5:05:06, 9. Chwiendacz, Górn. Mysłowice — 5:05:09, 10. Zdunek, Gw. — 5:05:12, 11. Sołtowski, Gw., 12. Wilczewski, Unia, 13. Brzózka, Górnik Mysłowice, 14. Łazarczyk, Wł., 15. Mazurek, Ogniwo Lublin, 16. Jarząbek, Gw., 17. Rzeźnicki, CWKS, 18. Kudert, Gw., 19. Cuch, Gw., 20. Bukowski, CWKS.

Startowało 104, ukończyło 70.

Drużynowo:

1. Gwardia I (Klabiński, Królak, Cuch, Liszkiewicz) — 15:09:46;
2. Unia Chorzów (Wilczewski, Nowoczek, Weglenda, Glinka) — 15:27:03;
3. Gwardia II (Sałyga, Łasak, Jarząbek, Kudert) — 15:29:10.

Po defiladzie

Na czele kolumny sportowej widzieliśmy niosących sztandary naszych najlepszych zawodników wyczynowych: mistrza Europy — Zygmunta Chychłę, mistrzynię świata — Helenę Rakoczy i mistrza świata w szybownictwie — Andrzeja Brzuskę.

Po skończonej defiladzie rozmawiamy z A. BRZUSKĄ, który jest obecnie studentem AWF.

— Jestem niewymownie wdzięczny naszym władzom, że ja, jako przedstawiciel sportu szybowcowego, mogłem wraz z kolegami kroczyć na czele tak wspaniałej manifestacji, która przerosła moje najśmielsze oczekiwania. Jestem dumny z tego, że szybownictwo pod opieką władzy ludowej coraz bardziej się rozrasta i ogarnia szerokie kręgi młodzieży. Dziś manifestując, ucząc się, czy bijąc rekordy w przestworzach — walczę o pokój. Łączę się z tymi wszystkimi, którzy pracują dla dobra narodów, dla rozkwitu Polski Ludowej i sportu dla najszerszych mas.

*

Młodzi, uśmiechnięci, opaleni chłopcy — absolwenci kursu WF w Rzeszowie — reprezentują barwy LZS.

— Jesteśmy szczęśliwi — mówią kol. kol. SZYMCZYK, GAJDA, i BOROWCZYK — że możemy być w naszej stolicy na tak wielkiej manifestacji. Dziś po raz pierwszy mieliśmy możność zobaczyć naszego ukochanego Prezydenta i członków Rządu. Po skończonym kursie pójdziemy do gromad i PGR, aby wśród ludzi pracy na wsiach propagować kulturę fizyczną. Będziemy im opowiadać co widzieliśmy w Warszawie.

*

Młody, 18-letni student prawa z Łodzi — BOHDAN KUSMIERCZYK przyjechał do W-wy z kursu instruktorów WF w Cieplicach.

— Jestem zachwycony dzisiejszą manifestacją. Takiej jeszcze nie widziałem. Warszawa, w której byłem przed 3 miesiącami b. się zmieniła. Placu im. Feliksa Dzierżyńskiego nie mogłem poznać. — Urzekające jest tempo naszego budownictwa.

*

Zasłużony mistrz sportu — rekordzista Polski w pływaniu bytomianin GREMLOWSKI mówi:

— Tak bardzo byłem ciekawy, jak będzie wyglądała nasza dzisiejsza manifestacja. Myślę, że możemy być zadowoleni. Rekordy, które zobowiązałem się pobić z okazji dzisiejszego radosnego święta pobiję. Część zobowiązania już wykonałem, do reszty przyłożę się z jeszcze większym entuzjazmem.

*

Chłopcy w marynarskich strojach z czapkami Ligi Morskiej są z Ośrodka Szkolenia W Kruszwicy.

Kol. DROZD, BŁĘDOWSKI i NADZIEJA radośnie się uśmiechają.

— Zobaczyliśmy wreszcie naszą ukochaną przez cały naród Stolicę, o której tylko dużo słyszeliśmy. Teraz sami widzimy jej rozmach i entuzjazm z jakim się odbudowuje.

Spotkał nas wielki zaszczyt, że mogliśmy wziąść udział w dzisiejszej manifestacji na cześć pokoju na całym świecie i Polski Ludowej.

Wysoki, dobrze zbudowany blondyn w czapce górnika — to przodujący, młodszy rębacz kopalni „Gliwice" — MAKSYMILIAN GRABA. Mówi on: — W Warszawie byłem w 1946 roku, teraz nie mogę jej poznać, a takiej jak dzisiejsza manifestacja to już chyba prędko nie zobaczę. Cieszę się, że ja wydobywając spod ziemi czarne diamenty mogę tym samym dołożyć cegiełkę do odbudowy naszego kraju i jego dumy — naszej Stolicy. Po powrocie do Gliwic opowiem kolegom jak tu było. Taka manifestacja daje nam sportowcom nowych sił i chęci do upowszechniania kultury fizycznej wśród robotników.

B. T.

Rekord świata polskiego szybownika

Dla uczczenia Święta Odrodzenia młodzi piloci aeroklubu wrocławskiego bracia Pawlikiewicz dokonali w dniu 19 bm. rekordowego przelotu docelowego na szybowcu dwumiejscowym „Żuraw". Przelot odbył się na trasie Wrocław — Oleśnica — Warąż na przestrzeni 510 km.

Wynik ten jest lepszy o 93 km 930 m od rekordu świata ustanowionego w roku 1940 przez pilotów radzieckich Kartaszewa i Petroszenkową.

DZIEŃ RADZIECKIEJ KULTURY FIZYCZNEJ

Defilada sportowców Zrzeszenia Sportowego Dynamo na stadionie w Moskwie. Foto CAF (SIB)

Więcej ludzi uprawiających sport, więcej nowych rekordów

WIELOMILIONOWA armia sportowców radzieckich jak co roku święci tradycyjny dzień kultury fizycznej, zdając sprawozdanie ze swych osiągnięć Rządowi, Partii, Wielkiemu Stalinowi.

— W święto to — mówił Wiaczesław Mołotow podczas przyjęcia na Kremlu uczestników parady sportowej w roku 1947 — święto młodości i zdrowia, cały naród radziecki widzi, że młodzież nasza kochająca pracę, bojowa, ciesząca się życiem, rośnie i krzepnie, jak rośnie nieskruszona siła Kraju Rad... Troska Stalina i Rządu otaczająca naszą młodzież, odkrywa przed nią wolną drogę do rozwijania zdolności fizycznych i duchowych, wolną drogę do osiągnięcia doskonałości.

SETKI MILIONÓW RUBLI

Państwo radzieckie co roku asygnuje setki milionów rubli na rozwój kultury fizycznej, na budowę nowych urządzeń sportowych, na zakładanie sieci instytutów kultury fizycznej, liceów, szkół sportowych...

W latach Stalinowskich 5-latek w ZSRR zbudowano ponad 600 stadionów, ponad 10.000 narciarskich schronisk, 500 przystani i basenów, 50.000 boisk do siatkówki i koszykówki. Urządzenia te służą milionowym rzeszom robotników, korzystających bezpłatnie z tych obiektów.

Kultura fizyczna i sport w ZSRR opiera się na najnowszych zdobyczach naukowych. W Kraju Rad jest 15 wyższych szkół kultury fizycznej, ponad 40 liceów, setki szkół. Założono także specjalny instytut wydawniczy, „Fizkultura i Sport", wydający masowo literaturę sportową. W bieżącym roku nakład wydawnictw „Fizkultury i Sportu" wyniesie 439.000 egzemplarzy.

W Związku Radzieckim kulturą fizyczną zajmują się miliony ludzi. Kultura fizyczna kwitnie wszędzie — w fabrykach, kołchozach, szkołach, na wyższych uczelniach. Do wysokiej klasy dochodzą nie tylko najbardziej uzdolnieni. Mistrzowie wyrastają z olbrzymiej ilości pracowników, zajmujących się sportem po zajęciach zawodowych.

— U nas kulturą fizyczną zajmują się miliony — mówił M. Kalinin. — I rozumie się, że wśród tych milionów łatwiej znaleźć talenty niż w tysiącach, a w tysiącach łatwiej niż w setkach.

Wielką troskę o wychowanie fizyczne robotników wykazują związki zawodowe. W roku 1950 założyły one około 8.500 kół sportowych. W ubiegłym roku sportowcy związków zawodowych ustanowili 105 nowych rekordów związków zawodowych i 73 wszechzwiązkowe.

WIEŚ KUŹNIĄ TALENTÓW

Sport w ZSRR rozwija się także na wsi. Przy każdym kołchozie i sowchozie istnieje koło sportowe. Wiele kołchozów wybudowało na swym terenie stadiony i boiska. Na tych stadionach i boiskach rozpoczęło karierę wielu znanych sportowców. Dla przykładu podajemy kilka nazwisk. Majuczaja, rekordzistka i mistrzyni oszczepu, znakomity piłkarz Siergiej Ilin, rekordzistka na 800 m Ewdokia Wasiliewa zaczynali karierę na boiskach wiejskich.

REWOLUCJA OTWORZYŁA NOWE DROGI

Nie można zapominać, że wspaniały wzrost kultury fizycznej rozpoczął się dopiero po Rewolucji Październikowej. W wielu republikach nie miano pojęcia o sporcie. Dziś w życiu sportowym udział biorą przedstawiciele wszystkich republik. Rekordzistka świata w rzucie dyskiem Nina Dumadze jest Gruzinką, rekordzista świata w dźwiganiu ciężarów, Ambarcumian jest Armeńczykiem, a Kucenko — Ukraińcem, czołowy zapaśnik europejski Kotkas — Estończykiem...

W całym kraju rozbrzmiewa sława sportowców turkmeńskich, którzy w czasie rajdu Aszchabad — Moskwa przebyli konno przez pustynię Kara-Kum.

Po wyczynie tym, wódz światowego proletariatu Józef Stalin pisał:

„Tylko jasność celu, wytrwałość w dążeniu do osiągnięcia go, silny charakter, łamiący wszelkie przeszkody, mogą zapewnić wielkie zwycięstwo".

...68 REKORDÓW ŚWIATA

Radzieccy sportowcy z każdym rokiem odnoszą coraz więcej sukcesów na arenie międzynarodowej. Środek ciężkości światowego sportu wyraźnie przesuwa się do ZSRR. W 1914 r. Rosja nie mogła pochwalić się posiadaniem ani jednego rekordu światowego. ZSRR ma ich 68 z 295 możliwych, ma ich więcej niż USA, Szwecja, Francja, Holandia, Norwegia czy Dania albo Włochy. Sportowcy radzieccy są posiadaczami rekordów świata w lekkoatletyce, pływaniu, podnoszeniu ciężarów, łyżwiarstwie, strzelaniu. Reprezentanci nasi dzierżą tytuły mistrzów świata w szachach tak wśród mężczyzn jak i kobiet. Do najsilniejszych w świecie mają prawo zaliczyć się piłkarze.

NAJLEPSI NA ŚWIECIE

Rok 1951 przyniósł sportowcom Kraju Rad wiele nowych zwycięstw. Mistrzostwo świata w szachach utrzymał Botwinnik, mistrzostwa Europy w koszykówce męskiej, rozegrane w Paryżu dały tytuł mistrza koszykarzom radzieckim. W tym roku odnieśli wiele zwycięstw koszykarze w Chinach, hokeiści w NRD, dźwigacze ciężarów w Finlandii, zapaśnicy na Węgrzech i w Czechosłowacji. W Moskwie hokeiści zwyciężyli Polaków i Czechosłowaków, gimnastycy — Szwedów.

Wielkim wydarzeniem w historii sportu światowego było przystąpienie ZSRR do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Dążeniem radzieckich sportowców, jest rozszerzenie międzynarodowych kontaktów. Działacze sportowi ZSRR pracują aktywnie w 12 międzynarodowych związkach sportowych. Występując na arenie międzynarodowej sportowcy radzieccy traktują swe występy jako wkład do walki o pokój, jako wkład do zacieśnienia przyjaźni między narodami wszystkich krajów.

Olbrzymie osiągnięcia sportu radzieckiego na przestrzeni ostatniego roku nie zadowalają jednak sportowców radzieckich. Ich dążeniem jest dalsze umasowienie kultury fizycznej, jest dalsze podniesienie poziomu rekordów. Dzień kultury fizycznej w roku 1951 minął pod hasłem zwiększenia ilości ćwiczących i pod hasłem walki o osiągnięcie nowych rekordów ZSRR i świata.

A. Finogenow

Jestem szczęśliwy

że wypełniłem wskazania Partii — mówi W. Kazańcew

NAJMŁODSZYM rekordzistą świata wśród sportowców ZSRR można śmiało nazwać Władysława Kazańcewa. Zaledwie przed kilku dniami osiągnął on wynik, jakiego jeszcze na świecie nikt nie uzyskał. Doskonały długodystansowiec radziecki przebiegł 3.000 m z przeszkodami w 8:49,8, o 8,8 sekundy lepiej niż dotychczasowy rekordzista tego dystansu — Szwed Elmsaeter, który w 1945 r. legitymował się wynikiem 8:58,6.

Wynik Kazańcewa oficjalnie nie jest jednak rekordem światowym. Jest tylko najlepszym na świecie rezultatem, bo tak chcą przepisy, według których na dystansie 3.000 m z przeszkodami, tak samo jak i w biegu maratońskim nie notuje się rekordów świata a tylko... najlepsze wyniki.

W kilka dni po ustanowieniu przez Kazańcewa najlepszego na świecie wyniku w biegu na 3.000 m z przeszkodami „Komsomolskaja Prawda" zamieściła rozmowę z utalentowanym biegaczem.

„Liczni widzowie — czytamy w „Komsomolskiej Prawdzie" — którzy zapełnili trybuny stadionu Dynamo byli świadkami wielkiego biegu mistrza sportu, W. Kazańcewa. Młody lekkoatleta osiągnął wspaniały rezultat w jednej z najtrudniejszych konkurencji — 3.000 m z przeszkodami. Kazańcew przebiegł dystans w 8:49,8, w czasie jakiego nikt przed nim na świecie nie osiągnął. Oddajmy mu głos:

— Postanowiłem jeszcze zimą poprawić rekord ZSRR w biegu na 3.000 m z przeszkodami, rekord który od 1948 r. należał do zasłużonego mistrza sportu, Aleksandra Pugaczewskiego (w ZSRR w przeciwieństwie do innych krajów notuje się oficjalne wyniki biegu na 3.000 m z przeszkodami) i wynosił 9:06. Trzeba było solidnie przygotować się do próby, o czym zakomunikowałem trenerowi, zasłużonemu mistrzowi sportu Denisowowi, który pochwalił mój zamiar.

Przygotowaliśmy razem plan treningów. I bez względu na pogodę zacząłem biegać od 8 do 15 km w zmiennym tempie — 400 m „gaz", 100 m wolno. Ten trening na otwartym powietrzu spowodował wspaniałą formę biegową jeszcze przed nadejściem wiosny.

Najtrudniejsze zadanie czekało nas na wiosnę, w kwietniu. Należało zmienić sposób brania przeszkód. Poprzednio wskakiwałem na barierę, teraz miałem ją przejść jak w biegu przez płotki.

Początek był bardzo trudny. Zdawało mi się, że tracę wiele energii, a na czasie nic nie zyskuję. Trener żądał jednak stale, abym poprawił przejście przez przeszkody.

Przyszło zajmować się ćwiczeniami, których nigdy nie wykonywałem. Robiłem je jednak posłusznie, w myśl wskazań trenera. I w końcu weszliśmy na właściwą drogę. Można było zaatakować rekord. Miałem jednak pecha. Odniosłem kontuzję i przez kilkanaście dni nie trenowałem. Myślałem, że wszystko stracone.

Koledzy — Jewsiejew i Tiuleniew przede wszystkim — pomogli mi w przełamaniu psychicznego załamania. Zacząłem znów trening i 2 lipca w mistrzostwach Moskwy przebiegłem 3.000 m z przeszkodami w 9:06,0. Wtedy przekonałem się, że mogę uzyskać najlepszy wynik światowy na tym dystansie, poprawić rezultat należący do Szweda Elmsaetera.

Wraz z trenerem Denisowem zdwoiliśmy wysiłki w treningu. Wypracowaliśmy każdy ruch, zwiększaliśmy tempo i zwiększaliśmy dystanse biegu zmiennego (400 m „gaz", 100 m wolno).

Wreszcie opierając się na rezultatach treningowych, sporządziliśmy schemat biegu, w którym atakowałem rekordowy wynik. Miałem przebiec pierwszy kilometr w 2:55,5, drugi w 3:04,5, trzeci w 2:57,0. Pobiłbym wtedy wynik Elmsaetera o 2 sekundy. Na zawodach czułem się jednak znakomicie i biegłem szybciej niż nakreśliliśmy w planie z trenerem. Uzyskałem 8:49,8, wypełniając zadanie jakie sobie postawiłem w okresie zimowym.

Jestem szczęśliwy, że wniosłem swój wkład — powiedział W. Kazańcew — w walkę radzieckich sportowców o osiągnięcie wyników na światowym poziomie, w myśl wskazań Partii Bolszewickiej.

Echa wielkiego spotkania

na stadionie Dynamo

SPOTKANIE lekkoatletów ZSRR, Polski i Rumunii, które odbyło się w dniach 14-16 lipca, na stadionie moskiewskiego Dynamo, było jednym z największych wydarzeń sportowych w stolicy ZSRR w połowie lipca. Prasa moskiewska poświęciła trójmeczowi wiele miejsca, szczegółowo omawiając przebieg nadzwyczaj interesującego, stojącego na wysokim poziomie spotkania.

TRZY GŁOSY

W dwa dni po trójmeczu „Komsomolskaja Prawda" zamieściła interesujący artykuł na temat spotkania, artykuł w którym bilansują trójmecz — zasłużony mistrz sportu **Karakułow**, sekretarz GKKF **Szemberg**, i przewodniczący rumuńskiego KKF **Vidrascu**.

— Trzy dni trwało — pisze na wstępie „Komsomolskaja Prawda" — spotkanie lekkoatletów ZSRR, Polski i Rumunii. Zawody wywołały wielkie zainteresowanie u licznie zgromadzonych widzów. Spotkanie, które odbyło się w nadzwyczaj serdecznej, przyjacielskiej atmosferze, było jeszcze jednym z dowodów stale zacieśniających się więzów przyjaźni między ZSRR i krajami demokracji ludowej.

Spotkanie odbyło się w 32 konkurencjach. W ciągu 3 dni ustanowiono 15 krajowych rekordów — w tym 5 ZSRR, 7 Rumunii i 3 rekordy Polski (nie są wliczone w to rekordy Polski juniorów: Sidły, Duńskiej i Maciejakówny — przyp. tłum.)

— Liczba krajowych rekordów Polski i Rumunii — mówi zasłużony mistrz sportu Karakułow przedstawicielowi „Komsomolskiej Prawdy" — świadczy o tym, że lekkoatleci Polski i Rumunii przygotowywali się nadzwyczaj starannie do spotkania w Moskwie. Największe wrażenie na mnie zrobiły wyniki 3 zawodników rumuńskich — Stoenescu, Wiesenmayera i Soetera. Zdaje mi się, że wysokość 196, jaką pokonał Soeter w skoku wzwyż jest daleka jeszcze od możliwości tego zawodnika.

Należy podkreślić, że w Rumunii szybko rosną nowe kadry lekkoatletów. Dwa lata temu, gdy gościliśmy w Rumunii, nie widzieliśmy wielu z tych zawodników, którzy byli teraz w Moskwie.

Dobre wrażenie na mnie wywarł start lekkoatletów polskich. Spotykaliśmy się z nimi pierwszy raz w roku 1948. Trzeba przyznać, że od tego czasu Polacy zrobili ogromne postępy. Pojawiło się dużo zawodnikókw. Największe sukcesy odnieśli w Moskwie Kiszka i Sidło.

W drużynie polskiej dało się zauważyć błędy techniczne i taktyczne. Dla przykładu weźmy sztafetę 4 x 100 m. Uczestnicy jej tracili wiele metrów na zmianach, a na dystansie wszyscy biegli dobrze. Gdyby Polacy dokładnie oddawali pałeczkę, mogliby uzyskać piękny wynik.

Z naszych lekkoatletów na wyróżnienie zasługuje młodzież: Safronowa, I. Turowa, Pietrowa, Kaliajew, Modoj, Czewgun — osiągnęli wysokowartościowe rezultaty.

W tym roku lekkoatleci nasi poprawili znacznie wyniki w biegach 100 — 5000 m. Duże sukcesy są także udziałem specjalistów innych konkurencji. Zastój zapanował w oszczepie i dysku. Chciałoby się także widzieć lepsze rezultaty w skokach.

W meczu z Polską i Rumunią — kończy Karakułow — osiągnęliśmy pierwsze miejsce. Nie należy wątpić, że i w nadchodzących imprezach nasi lekkoatleci osiągną nowe sukcesy.

WIELE NAUCZYLIŚMY SIĘ

— Nigdy nie zapomnimy Moskwy — mówi sekretarz GKKF — Szemberg. Na każdym kroku czujemy tu serdeczny stosunek do nas. Mieszkańcy Moskwy przyjęli nas nadzwyczaj ciepło i stworzyli przyjacielską atmosferę w czasie wspaniale zorganizowanego na stadionie „Dynamo" spotkania.

Przed meczem trenowaliśmy razem z zawodnikami radzieckimi. Pomagali nam trenerzy radzieccy nie szczędząc wskazówek, czego nie spotkamy w żadnym kapitalistycznym kraju.

Nauczyliśmy się wiele w ciągu tych kilku dni. Wiemy na przykład, jak należy organizować wielkie zawody. Podziwialiśmy zdyscyplinowanie reprezentantów ZSRR, na których będziemy się wzorowali. Program opracowany był do najdrobniejszych szczegółów. Przygotowanie stadionu nie pozostawiało nic do życzenia. To samo było ze sprzętem. Jesteśmy szczęśliwi, że spotkaliśmy się z najlepszymi w świecie sportowcami — reprezentantami ZSRR.

— Nasi reprezentanci — mówi dalej sekretarz GKKF — w niektórych konkurencjach wypadli słabo. Jednakże z całości wyników jesteśmy zadowoleni. Polacy pobili 3 rekordy krajowe, (oraz 3 rekordy Polski juniorów — przyp. red.), a 15 zawodników poprawiło swe rekordy życiowe. Mecz w Moskwie był dla nas wielkim startem.

DZIĘKUJEMY ZA PRZYJACIELSKĄ POMOC

— Trudno znaleźć słowa, którymi można by wyrazić to, co czujemy — zaczął przedstawiciel Rumunii Vidrascu. Radzieccy sportowcy okazali nam przyjacielską pomoc na długo przed naszym przybyciem do Moskwy. Oni pomogli nam przygotować trenerów, przekazując swe metody pracy. Z ich pomocą zorganizowaliśmy u siebie Instytut Kultury Fizycznej.

Sportowcy radzieccy są dla nas przykładem. Są oni przecież najlepsi w świecie nie tylko ze względu na wyniki, ale ze względu na swą ideologiczną postawę. Uczyli nas po przyjacielsku i tego nigdy nie zapomnimy.

To, co pokazaliśmy w Moskwie było jakby sprawozdaniem z tego, czego nauczyliśmy się u radzieckich zawodników.

Nie osiągnęliśmy jeszcze wyników, odpowiadających naszym możliwościom, gdyż start wypadł dzień po naszym przyjeździe do Moskwy, niemniej jednak lekkoatleci rumuńscy ustanowili 7 rekordów, z czego jesteśmy bardzo zadowoleni.

Spotkanie w Moskwie było świadectwem przyjaźni między naszymi narodami. Chciałbym podziękować widzom za nadzwyczaj serdeczne ustosunkowanie się do naszych zawodników, za zachęcające ich oklaski. Wspomnę jeden wypadek. Gdy Soeter skoczył 198 cm, podeszli do niego widzowie i życzyli, by w Berlinie osiągnął co najmniej 2 m.

Nasza drużyna, w której jest wielu studentów, przygotowuje się teraz do Zlotu Berlińskiego. Trenując z zawodnikami radzieckimi, mamy nadzieję osiągnięcia najlepszych rezultatów na jakie nas stać.

— Po powrocie do domu, postaramy się — kończy przewodniczący rumuńskiego KKF, Vidrascu — przekazać naszym wszystkim sportowcom doświadczenia, jakie zdobyliśmy w Moskwie.

Na czele tabeli lekkoatletów Europy

REAKCYJNE szwedzkie pismo sportowe „Idrottsbladet" niezbyt chętnie notuje wyniki radzieckich sportowców. Wspaniałym wyczynom Lippa czy Dumbadze poświęca się o wiele mniej miejsca niż... ogłoszeniom.

Jednak czasem trzeba się zdobyć na zarejestrowanie wyników europejskich i wtedy szwedzcy reakcjoniści z żalem muszą przyznać, że radzieccy sportowcy znajdują się na czele.

W jednym z ostatnich numerów „Idrottsbladet" znajdujemy tabelę najlepszych tegorocznych wyników europejskich w lekkoatletyce. W tabeli tej zawodnicy radzieccy zajmują honorowe miejsce. Prawie we wszystkich konkurencjach widzimy na czołowych pozycjach reprezentantów Kraju Rad. Dzięki temu w ogólnej punktacji (10 pkt. za 1 miejsce, 9 za drugie itd.) Związek Radziecki znajduje się na pierwszym miejscu wyprzedzając Szwecję, Niemcy Zachodnie (notowane przez Szwedów choć nie należą do Międzynarodowej Federacji!) Finlandię, Anglię i Francję...

Pozycja reprezentantów Związku Radzieckiego już dziś zaskoczyła Szwedów. Mniej więcej rok temu sportowcy ZSRR zajmowali dalekie, szóste miejsce bo sezon rozpoczyna się w Związku Radzieckim znacznie później niż w innych krajach. Dopiero w późniejszych miesiącach reprezentanci ZSRR wychodzili na czoło. W roku bieżącym, mimo, że sezon w ZSRR dopiero się rozpoczął, jego reprezentanci zdołali wyprzedzić inne kraje. I to wzbudza zrozumiały niepokój pośród reakcyjnych dziennikarzy szwedzkich. Sportowcy radzieccy mogą już pochwalić się rekordowymi wynikami, o które tak trudno w krajach kapitalistycznych. A co będzie dalej?

Tabela 10 najlepszych wyników europejskich zamieszczona w „Idrottsbladet" nie uwzględniła jeszcze wyników trójmeczu ZSRR — Polska — Rumunia. A w meczu tym lekkoatleci radzieccy pobili rekordy krajowe, które poprawią znacznie ich pozycję w tabeli i umocnią ich zawodników na czele europejskiej lekkoatletyki.

Lekkoatletyka męska Związku Radzieckiego zaledwie dwa lata temu wywalczyła sobie pierwsze miejsce w Europie. W roku ubiegłym, na pozycji tej w końcowym dorobku miała większą przewagę nad reprezentantami krajów kapitalistycznych niż w roku 1949. W tym roku już w tej chwili pozycja reprezentantów ZSRR jest silniejsza niż przed rokiem!

Lekkoatleci radzieccy nie zatrzymują się w zwycięskim pochodzie. Biją rekord za rekordem w myśl wskazań uchwały KC WKP(b) z roku 1948, osiągając coraz to lepszy poziom.

W sprintach Suchariew i Sanadze są czołowymi biegaczami Europy. Czewgun i Modoj w biegu na 800 m ustępują tylko Marokańczykowi El Mabrouk (skąd on na liście europejskiej?!). Popow w biegach długich jest godnym konkurentem Zatopka, Reiffa i młodego biegacza niemieckiego Schade, który wbrew własnym, postępowym przekonaniom reprezentuje Niemcy Zachodnie. Bułańczyk, Litujew i Ilin są najlepszymi płotkarzami Europy, Kazancew w biegu na 3000 m. z przeszkodami wyprzedził resztę zawodników o 17 sek., skoczkowie ZSRR ze Szczerbakowem na czele są wśród najlepszych, a Lipp otwiera listę specjalistów pchnięcia kulą.

Reprezentanci ZSRR są notowani i na środkowych pozycjach co dowodzi, że lekkoatletyka radziecka nie opiera się na kilku asach, ale że ma bogate rezerwy.

Pozycja lekkoatletów ZSRR na liście opublikowanej przez „Idrottsbladet" budzi u reakcyjnych sportowców zazdrość o to, że z dniem każdym coraz wyraźniej widać przewagę reprezentantów ZSRR. Faktowi temu nikt nie może zaprzeczyć. Sport w kraju Socjalizmu czyni postępy stokroć większe niż w krajach kapitalistycznych i postępu tego nie da się zatrzymać.

Niculescu wygrał wyścig dookoła Rumunii

XII etap wyścigu kolarskiego dookoła Rumunii na trasie Craiova — Orasul Stalin (142 km) wygrał Stanescu — 3:57,5, 2) Niculescu — 3:59,1; 3) Nuta — 3:59,3; 4) Dumitrescu; 5) Popescu; 6) Voiseanu.

XIII etap Orasul Stalin — Bukareszt (174 km) — 1) Stefanescu — 5:04,5; 2) Nuta; 3) Sandru — ten sam czas; 4) Dumitrescu; 5) Niculescu; 6) Toncu.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Niculescu, przebywając łączną trasę długości 2.160 km w czasie 76:27,18 (przeciętna szybkość 28,251 km na godzinę); 2) N. Chicomban — 76:55,22 3) Sandru — 77:17,37; 4) Stefanescu — 77:20,50; 5) Nuta — 77:35,20; 6) Constantin; 7) Naidin; 8) Dumitrescu; 9) Toncu; 10) Spulbatu.

Czołowy sprinter radziecki Karakułow odbiera pałeczkę w biegu sztafetowym 4x100 by zwycięsko zdążać do mety

Trening młodych dziewcząt mieszkanek kołchozu do odznaki BGTO
Foto CAF (SIB)

Zacięta walka o prowadzenie w turnieju sopockim

SOPOT (tel. wł.) Po siedmiu rundach w czołówce turnieju sopockiego znajdowało się sześciu zawodników: trójka doskonałych Węgrów: Szylagyi, Gereben, Sebestien, Bułgar Popov, Polak Makarczyk i Rumun Trojanescu. Zawodników tych dzieliły minimalne różnice punktów (1/2—1 pkt.). Dwie następne rundy okazały się pechowe dla Makarczyka, który poniósł dwie porażki i odpadł od czołówki.

Ośrodkiem zainteresowania VIII rundy, rozegranej 19 lipca były spotkania liderów Gereben — Trojanescu i Popov — Makarczyk. Gereben energicznie rozegrał partię i już w 35 posunięciu zmusił przeciwnika do kapitulacji. Popow niemniej silnie atakował Makarczyka i przerwał partię z szansami na wygraną.

Pozostałe spotkania rundy przyniosły następujące wyniki: Arłamowski zremisował z Neykirchem już po 21 posunięciach. Balcarek i Plater również szybko zgodzili się na remis. Szabo odniósł sukces, bijąc Sebestiena. Śliwa pewnie pokonał Ciejkę. Gadaliński zdobył drugi punkt, zwyciężając Hermanna, Szylagyi odłożył partie z Kochem w przypuszczalnie wygranej pozycji.

W IX rundzie, rozegranej 20 lipca Polacy, Węgrzy i Niemcy spotkali się pomiędzy sobą w „bratobójczych" walkach. Spotkanie liderów Szylagyi — Gereben po spokojnej grze zakończyło się szybko na remis. Podobny przebieg miała partia Hermann — Koch, zakończona również na remis. Neykirch wygrał pierwszą partię w turnieju, zwyciężając Szabo. Bardzo ważne dla układu czołówki spotkanie Trojanescu — Popov odłożone zostało z przewagą Trojanescu. Wszystkie pozostałe partie zostały przerwane.

21 lipca odbyły się dogrywki przerwanych partii w VII, VIII i IX rundzie. Partia Trojanescu — Koch z VII rundy po zaciętej 90-posunięciowej walce zakończyła się wreszcie na remis. W dogrywkach z VIII rundy Szylagyi pokonał Kocha a Popov Makarczyka.

X runda była rekordowa co do ilości odłożnych partii, gdyż do zakończenia pozostało aż 5 spotkań. Ciejka i Arłamowski bez gry zgodzili się na remis, Plater wygrał z Gadalińskim, Makarczyk poniósł drugą kolejną porażkę przegrywając ze Śliwą i pogrzebał w ten sposób swoje szanse na wysoką lokatę, Sebestien pokonał Balcarka, a Trojanescu Popowa.

Stan tabeli przedstawia się następująco:

Szylagyi — 7, Gereben i Popow po 6,5, Trojanescu i Sebestien po 6, Makarczyk, Śliwa i Plater po 5, Herman 4,5, Szabo, Neykirch, Koch po 3,5, Arłamowski 3, Ciejka i Gadaliński po 2,5, Balcarek — 2.

W dniu 22 lipca zawodnicy mieli wolny dzień od gry.

W dniu 21 lipca nadeszła następująca depesza pod adresem kierownictwa turnieju w Sopocie od szachistów niemieckich:

„Życzymy Wam wielu sukcesów"! Niech żyje przyjaźń polsko - niemiecka! Uczestnicy turnieju o mistrzostwo NRD w Schwerinie.

J. Chądzyński

Padł rekord z „długą brodą"

Potrzebowski lepszy od Kucharskiego

ZDAJE się, że w 1935 r. nie było w Polsce takiego mędrca, który wywróżyłby Kucharskiemu pobicie rekordu Polski na 800 m, a zwłaszcza w takim czasie jak 1:51,6. Kucharski był wtedy pierwszy na liście 10 najlepszych 800-metrowców polskich z wynikiem 1:54,2, a jego rekord życiowy, a zarazem rekord Polski wynosił 1:53,4 (ustanowiony w Turynie w roku 1934 na mistrzostwach Europy, gdzie Kucharski był szósty).

Z wielkim też niedowierzaniem przyjęto meldunek ze Sztokholmu, gdzie w dniu 23 lipca Kucharski rozprawił się z najlepszym biegaczem Szwecji Ny. Fakt jednak był faktem. Kucharski wygrywając z Venzkem i Ny osiągnął 1:51,6 i został biegaczem ekstraklasy światowej, w której jak to pokazały dalsze wyniki, czuł się zupełnie pewnie (między innymi zajął 4 miejsce w finale mistrzostw olimpijskich w 1936 roku).

Potrzebowski
Foto S. Arczyński

Rekord Kucharskiego — 1:51,6 jeden z najlepszych wyników światowych w roku 1935, był także jednym z najlepszych rekordów Polski. Tylko Lokajski — 73,27 — oszczep, Kusociński — 14:24,2 5000 m, 8:18,8 — 3000 m, 30:11,4 — 10.000 m i Heliasz 16,05 — kula, mieli wyżej cenione według tabeli wieloboiowej rekordy.

Dlatego zapewne nikt nie chciał wierzyć, by rekord Kucharskiego z 1935 mógł paść jako pierwszy z tzw. żelaznych rekordów, którym rosną w nieskończoność prawie brody. A jednak... W Moskwie rekord Kucharskiego pobił Potrzebowski osiągając 1:51,5.

Z PIŁKARZA LEKKOATLETA

Edmund Potrzebowski nie marzył początkowo o karierze biegacza. Interesowała go piłka nożna. Chciał zostać partnerem Cieślika, Gracza i innych piłkarzy reprezentacyjnych. Dopiero start w Biegu Narodowym zdecydował o zmianie kierunku jego sportowych zainteresowań. Od czasu zwycięstwa w Biegu Narodowym w roku 1948, Porzebowski poświęcił się lekkoatletyce. W roku 1949, zdawało się, zrobił błyskawiczną karierę. Zdobył wicemistrzostwo Polski, dostał się do reprezentacji. Wyników oszałamiających jednak nie miał (800 — 2:02,0; 1500 m — 4:09,5).

PRACA HELIASZA

Heliasz, b. rekordzista świata w pchnięciu kulą, usłyszał niejedno przykre słowo od kolegów — trenerów, że zamiast trenować miotaczy, zajmuje się biegaczem. „Zyga" jednak tym się nie przejmował i stale pracował nad polepszeniem formy Potrzebowskiego. Rezultaty były coraz lepsze. W 1950 roku Potrzebowski doszedł do 3:56,8 na 1500 m i stał się pupilkiem nie tylko Heliasza.

W Potrzebowskim widziano rekordzistę Polski na 1500 m. On sam o czym innym nie myślał (oczywiście mowa tylko o sporcie, a nie o nauce i pracy, gdzie Potrzebowski wykazuje się równie pięknymi rezultatami jak na bieżni). Biegi na 800 m były dlań tylko próbą szybkości przed zaatakowaniem rekordu Kusocińskiego: na 1500 — 3:54,0.

LICZONO NA INNY REKORD

Przed rokiem ocenialiśmy Potrzebowskiego w biegu na 800 m na 1:55. Przed kilku dniami, gdy zrobił 1:55,3, pisaliśmy w „Przeglądzie Sportowym", że stać go z pewnością na 1:53,0.

Rozmawialiśmy w tym czasie z trenerem Potrzebowskiego, Heliaszem.

— Przy najbliższej okazji Potrzebowski „kropnie" rekord Polski na 1500 m — powiedział Heliasz.

Przed wyjazdem do ZSRR, Potrzebowski obiecywał, że postara się ustanowić rekordy życiowe, zwłaszcza, że będzie miał doskonałych partnerów.

Na starcie biegu na 800 m w Moskwie stanęli z Polaków: Statkiewicz, dla którego „zarezerwowany" był rekord Kucharskiego, Korban, Werbliński i Potrzebowski. Statkiewicz zgubił gdzieś swą formę zeszłoroczną i nie odegrał w biegu wielkiej roli. Werbliński jest jeszcze za młody by mógł zwyciężać nawet będącego bez formy Statkiewicza. Pozostali tylko dwaj będący „w gazie" — Potrzebowski i Korban.

ZASŁUGA KORBANA

Korban zaczął karierę niezbyt dawno w biegach przełajowych w 1947 roku, mając 19 lat. A w zimie 1948 roku został już wicemistrzem Polski na 800 m za Statkiewiczem. Od tego czasu zetempowiec gdański, stale jest w czołówce średniodystansowców polskich, wśród których wyróżnia się charakterem „żyły". Korban walczy, potrafi rozegrać bieg, potrafi rozegrać go dla.. partnera, jeśli ten jest odrobinę lepszy. Tak było w zeszłym roku na mistrzostwach Polski gdy Statkiewicz ustanowił najlepszy po wojnie wynik na 800 m — 1:53,3, tak było w Moskwie.

Rekord Polski, którego nie spodziewał się ani trener Potrzebowskiego, ani on sam, ani najtęższi fachowcy, jest w dużej mierze zasługą doskonałych biegaczy radzieckich Czewguna i Modoja, jest także zasługą Korbana i trenera Heliasza.

W Moskwie padł jeden z najlepszych przedwojennych rekordów Polski. Potrzebowski i Korban na stadionie „Dynamo" ustanowili rekordy życiowe, kwalifikujące ich do ekstraklasy światowej. W tej ekstraklasie powinni utrzymać się zwłaszcza, że otrzymali w ZSRR wskazówki, które mogą doprowadzić ich do jeszcze piękniejszych sukcesów niż ostatnie rezultaty. (S)

10 najlepszych polskich wyników na 800 m

1:51,5	Potrzebowski	1951
1:51,6	Kucharski	1935
1:51,8	Korban	1951
1:52,6	Gąssowski	1934
1:53,3	Statkiewicz	1950
1:54,0	Staniszewski	1939
1:54,2	Mittelstaedt	1939
1:55,0	Kostrzewski	1930
1:55,1	Werbliński	1951
1:55,5	Maszewski	1935

Przede wszystkim zgranie zespołów

Z myślą o Berlinie trenują drużyny siatki i kosza

REPREZENTACYJNE siatkarki polskie wychodzą po południowej drzemce na trening.

Zaczyna padać deszcz.

Szczawińska jest dziś dyżurną, zwołuje więc zbiórkę i parami prowadzi swe koleżanki na wielką halę AWF. Ludzi tam pełno. Na boisku grają siatkarze.

Jest to już końcowy fragment treningu, sama gra — zgrywanie się zespołu.

Widzimy wiele ciekawych momentów.

Apenheimer atakuje z pierwszej piłki, potem obserwujemy piękne zagranie z 4 zawodnikami w ataku, przy czym 3 blokuje, a 1 atakuje.

Dalej wzmocnienie drużyny przez obronę w polu i asekuracja blokujących tylko przez środkowego obrony. W mniejszym lub większym stopniu udaje się to naszym siatkarzom. Ale to jeszcze nie wszystko.

JUŻ o godz. 6.45, zresztą jak wszyscy obozowicze, siatkarze wychodzą na gimnastykę.

Ich sposób uprawiania jej jest jednak specyficzny, przystosowany do potrzeb siatkarzy celem uzupełnienia kondycji. Uprawiają więc marszobiegi, ćwiczenia zwinnościowe, przewroty, przerzuty i ćwiczenia z piłką.

W ramach gier uzupełniających nasi siatkarze rozegrali mecz w siatkówkę z koszykarzami, którzy uprawiają również sporty uzupełniające. Mecz był emocjonujący i niewiele brakowało, żeby siatkarze ze wstydem opuścili boisko. Gra była b. zacięta i koszykarze pokazali swój lwi pazur, przegrywając tylko 2:3.

W składzie siatkarzy grali najlepsi zawodnicy: Apenheimer, Woluk, Pindelski, Lenkiewicz, Frontczak (Flont) i Wleciał, a mimo to przegrali dwa sety.

Siatkarze grają w dalszym ciągu. Jest to gra szkolna, fragmenty gry o założeniu taktycznym. Trenerzy Kraus i Piotrowski udzielają ostatnich wskazówek. Siatkarki jednak czekają i trzeba im ustąpić placu boju.

Przeciągły gwizdek, kończy trening.

Trener **Kraus** jest zadowolony — nasza młoda reprezentacja czyni wyraźne postępy, nie znaczy to jednak, żeby nasi akademicy jechali do Berlina po sukcesy. Ich postawa ideologiczna i sportowa jest dobra, ale jeszcze na obecnym etapie nie będziemy mogli stawić czoła najlepszym zespołom w Berlinie.

*

SIATKARKI tymczasem trenują.

Ścięcia i bloking — siatkarki wykonują prawie bezbłędnie, gorzej jest z kryciem pola przy ataku przeciwnika. Tu jednak dużo do powiedzenia mają trenerzy, sami pokazują właściwy sposób krycia. Uważne powtórzenie ćwiczenia, zawodniczki wykonują poprawnie. Potem gra. Bardzo dobra jest dziś Szczawińska. Żadna piłka nie przechodzi przez kryty przez nią kwadrat. Silnie ścina i zmusza przeciwniczki do maksimum wysiłku.

Na boisku brak Zakrzewskiej. — Właśnie z tym to jest m[illegible]ą, atakującą zagrywkę, aby jak najszybciej odebrać piłkę przeciwnikowi. Obrona w polu, która jeszcze szwankuje i schematyczne zagrania taktyczne wypełniają nam ostatnie treningi.

KOSZYKARKI wchodzą na rozmokłe kortowe boisko. Ćwiczenia porządkowe rozpoczynają trening. A więc: zbiórka — zawodniczki są karne, u-

Koszykarze walczą o piłkę podczas jednego ze spotkań treningowych. Z prawej strony Jerzy Ilonkiewicz.
Foto E. Franckowiak

niedobrze — mówi trener **Strycharzewski** — zawodniczki wyjeżdżają na zawody zrzeszeniowe, a nam to utrudnia pracę. Sądzę jednak, że do wyjazdu przygotujemy się solidnie i nasze siatkarki godnie zaprezentują sport Polski Ludowej.

Trener **Krzyżanowski** dzieli się z nami uwagami co do formy zawodniczek. — Mamy nieco mniej pracy niż trenerzy we wszystkich innych dyscyplinach sportu, ponieważ zawodniczki nasze przeszły już jeden obóz w kwietniu, kiedy przygotowywały się do mistrzostw Europy w Paryżu. Obóz kwietniowy b. dużo dał kadrze. Teraz — mówi trener Krzyżanowski — zwracamy przede wszystkim uwagę na stawiają się więc b. szybko. Potem kapitan drużyny zdaje trenerowi raport i zaczyna się omawianie teoretyczne dzisiejszego treningu. Trenerzy Ulatowski i Pachla długo tłumaczą zawiłe zagrania. Potem ćwiczenia kondycyjno - sprawnościowe, krótka rozgrzewka i szlifowanie techniki.

Zagrania techniczne ścisłe wykonują zawodniczki bez przeciwnika. Dopiero we fragmentach gry robią to samo przy obstawie, przy czym proporcja atakujących i broniących kosza jest różna 2:1, 2:2, 3:1, 3:3, 3:2 zawodniczek.

Zawodniczki ćwiczą strzały do kosza. Najcelniej strzelają Rogowska, Paprotówna i Dziakówna.

Gwizdek. Rozpoczyna się gra szkolna na dwa kosze.

Po skończonym treningu — swojego rodzaju narada produkcyjna. Zawodniczki mówią o swoich wrażeniach z treningu, jakby było lepiej, a co było złego i niezrozumiałego.

Trener Ulatowski dzieli się z nami swymi uwagami.

— Czas trwania naszego obozu podzieliliśmy na 3 okresy. W pierwszym baczną uwagę zwracaliśmy na kondycję i technikę. W drugim na taktykę. Obecnie jesteśmy już w trzecim okresie szkolenia, tzn. ćwiczymy strzały do kosza i gramy. Już przecież najwyższy czas — mówi, — aby próbować zestawić reprezentacyjną drużynę. Z naszych byłych reprezentantek mamy: Rogowską, Węgrzynowicz, Parszniak, Dziakównę, Kamecką i Kowalczyk, a obok nich młode utalentowane koszykarki: Wilska i Młoczarska (Spójnia Gdańsk), Bajerówna (Kol. Poznań), Piechotka (Kol. W-wa) i Ratajczak (Spójnia W-wa). Jest to dobry materiał na przyszłe reprezentantki — mówi trener Ulatowski — jeśli oczywiście będą one chciały w dalszym ciągu pracować nad sobą.

KOSZYKARZE nie zważają na deszcz. Grają dalej. Trenerzy Maleszewski, Patrzykont i Rudelski mają pełne ręce roboty. Chcą jak najlepiej przygotować swoich chłopców do poważnych występów w Berlinie.

— Zawodnicy nasi — mówi trener Maleszewski — w ramach długofalowej zaprawy trenowali już w klubach według wskazań rady trenerów. To był pierwszy etap szkolenia. Na obozie jest drugi. O ile w klubach zawodnicy wyrabiali sobie przede wszystkim kondycję, o tyle teraz przerabiamy kwestię założeń taktycznych i zgrywamy drużynę. Zwracamy również uwagę na podwyższenie kondycji do wymagań, jakie stawia gra turniejowa, tzn. 5 — 6 dni gier kolejno.

*

TAK mija dzień za dniem na obozie piłki ręcznej polskich sportowców przygotowujących się do XI Letnich Akademickich Mistrzostw Świata w Berlinie. Wraz z wyszkoleniem sportowym idzie w parze zupełnie równolegle szkolenie ideologiczne kadry. Wyniki są b. dobre.

Wolny czas przeznaczają kadrowicze na zajęcia świetlicowe, opracowywanie prasówek i referatów. Pod koniec tego tygodnia zakończone zostaną ostre treningi i zawodnicy będą już odpoczywać. Czekają ich przecież ciężkie spotkania...

B. Tusz

Siatkarki ćwiczą podania. Na pierwszym planie Gruszczyńska (z lewej) i St. Serwatka. W głębi Pogorzelska.
Foto E. Franckowiak

Dobre wyniki w AWF

Białkowska — 150 wzwyż

Czwartkowe zawody lekkoatletów zgromadzonych na obozie przygotowawczym w AWF przyniosły znów kilka dobrych wyników. Zawody te były potraktowane przez kierownictwo obozu jako sprawdzian dotychczasowej pracy zawodników i wykazały na ogół duże ich postępy.

Na czoło wybijają się rezultaty osiągnięte przez Lewickiego na 2000 m i Kupczyka na 1500 m, a wśród kobiet wynik Białkowskiej w skoku wzwyż.

Lewicki w biegu na 2000 m zaatakował rekord Polski, należący do Kusocińskiego i wynoszący 5:32.4. Próba nie powiodła się. Lewicki osiągnął 5:35.0, wykazał jednak formę, pozwalającą przypuszczać, że w najbliższym czasie nie tylko ten rekord zostanie pobity.

Kupczyk, biegnący po raz pierwszy w tym sezonie na 1500 m wygrał zdecydowanie. Wynik — 4:05.8 nie stanowi kresu możliwości tego młodego zawodnika. Styl w jakim wygrał Kupczy z groźnym dla najlepszych średniodystansowców Widłem, świadczy o jego wielkim talencie. Nie zawiódł i tym razem Lewandowski, wygrywając lekko 800 m w dobrym czasie 1:58.8.

Wśród kobiet najlepsza była Białkowska, która wreszcie przeszła wysokość 150 cm w skoku wzwyż. Zawodniczka ta czyni stałe postępy i gdy w dalszym ciągu będzie nad sobą pracowała, możemy być pewni rekordu Polski w tej konkurencji i to na dobrym poziomie.

Pozostałe wyniki były słabsze. Przypisać to należy w dużej mierze ciężkiej, rozmiękłej po deszczu bieżni.

WYNIKI

Kobiety — 100 m: 1) Milewska — 13,1; 2) Olejnik — 13,2; 80 m pl.: 1) Mitan — 13,2, 2) Janiszewska — 14,0; wzwyż: 1) Białkowska — 147 (poza konk. — 150); 2) Mitan — 140; w dal: 1) Milewska — 490; 2) Łączyńska — 463; kula: 1) Pytlakówna — 10,13; 2) Królikowska — 9,51. dysk: 1) Królikowska — 33.46.

Mężczyźni — 100 m: 1) Mach I — 11,0; 2) Sucheński — 11,3; 3) Szczęsny — 11,3; 200 m: 1) Mach I — 22,4; 2) Szczęsny — 23,2; 3) Kundzik — 23,7; 400 m: 1) Kundzik — 52,0; 2) Siennicki — 53,4; 800 m: 1) Lewandowski — 1:58,8; 2) Witulski — 2:00,0; 1500 m: 1) Kupczyk — 4:05,8; 2) Wideł — 4:10,8; Krawczykiewicz — 4.15,0; 2000 m: 1) Lewicki — 5:35,0; 2) Płonka — 5:48,0; 110 m pł.: 1) Burzyński — 16,7; kula: 1) Dobroczyński — 13,87; 2) Bokus — 12,68; dysk: 1) Andrzejczyk — 41,72; 2) Chojnacki — 41,50; wzwyż: 1) Skupny — 175; 2) Skałbania — 175; (poza konk. Ohnsorge — 175,5); w dal: 1) Ohnsorge — 683; 2) Gizelewski — 654; 3) Wawrzyniak — [illegible] trójskok: 1) Pachól — [illegible]

24 rekordy Polski ustanowili torowcy

KRAKÓW 22.7 (tel. wł.). Na zakończenie obozu kolarskiego odbyły się na torze Ogniwa zawody kolarskie, na program których złożyły się wyścigi krótkodystansowe (2 okrążenia toru) w kategorii licencjonowanych i kartowiczów, wyścigi średniodystansowe (5 km) i australijskie.

Bek, Kupczak, Marchwiński i Musiał biorący udział w wyścigach krótkodystansowych startowali każdy z każdym, przy czym niespodzianką była przegrana Beka z Marchwińskim. Zwycięzca miał czas 12,04 zarówno w tym wyścigu jak i w wyścigu, w którym pokonał Kupczaka.

Przy punktacji 2 za zwycięstwo, a 1 za drugie miejsce prowadził Marchwiński 6 pkt przed Bekiem 5 pkt., Kupczakiem i Musiałem. Decydujący wyścig z udziałem całej czwórki wygrał Bek przed Kupczakiem, Musiałem i Marchwińskim. Zdobył 2 pkt. wysuwając się w ogólnej klasyfikacji na pierwsze miejsce 7 pkt. przed Marchwińskim — 6 pkt., Kupczakiem i Musiałem.

Podobny wyścig w konkurencji kartowiczów przyniósł zwycięstwo Melonowi — 7 pkt. przed Traczem — 5 pkt., Grundmanem — 4 pkt. i Ozorkiewiczem — 1 pkt.

W ostatnim tygodniu trwania obozu ustanowili jego uczestnicy 24 nowe rekordy Polski realizując w ten sposób zobowiązanie podjęte dla uczczenia 7 rocznicy Święta Odrodzenia.

M. in. Bek pobił dotychczasowy rekord Kupczaka ze startu zatrzymanego (31,4 sek.) uzyskując 30.5 sek., ale już nazajutrz odebrał Kupczak ponownie tytuł rekordzisty uzyskując czas 30.3 sek.

Bek pobił również niedawno uzyskany przez Borucza rekord na 2 km. 2.44.7 osiągając czas 2.42.9. Borucz poprawił rekord Marchwińskiego na 5 km. (7,11), ustanawiając nowy wynikiem 7,06.9, ale już w dwa dni później Dąbski poprawił ten wynik na 7.02.

Janicki pobił zeszłoroczny rekord Sałygi na 10 km (14,53,7) osiągając 14.23.4, a junior Jurek pobił rekord Polski ze startu lotnego na 400 m. uzyskując 27 sek. tj. 0,3 lepiej od dotychczasowego rekordu Kulika.

Szymczyk ustanowił nowy rekord na 4 km 5.51, a Żurowski na 5 km. w kategorii kartowiczów 7,23,6.

Młodzież świata przygotowuje się do Zlotu

Już tylko dwa tygodnie dzielą nas od XI Akademickich Igrzysk Letnich (6 — 15 sierpnia), które zgromadzą na stadionach Berlina tysiące młodzieży z całej kuli ziemskiej. Od trzech przeszło miesięcy, tysiące mężczyzn, kobiet, chłopców i dziewcząt pracuje na olbrzymich budowach Berlina, wykańczając stadion, wielką halę sportową, stadion pływacki oraz wiele boisk.

STADIONY I HALE

Między ulicami Stalinallee, Palisanderstr., Lebuserstr. i Koppenstr., gdzie cztery miesiące temu były jeszcze ruiny, kończy się budowę drugiej hali sportowej. Hala ta długości 120 m i szerokości 26 m będzie pod względem architektonicznym jedną z najpiękniejszych budowli Berlina.

W wybudowanej przed rokiem z okazji ogólnoniemieckiego zlotu młodzieży, hali sportowej Werner - Seelenbinderhalle można uprawiać różne dziedziny sportu, jak: lekkoatletyka, kolarstwo, hokej. Do hali sportowej przy Stalinallee, gdzie będą rozgrywane zawody pięściarskie, zapaśnicze i piłka ręczna — prowadzi 16 wejść. Hala może pomieścić prawie 6.000 widzów.

Kończy się prace przy budowie stadionu pływackiego we Friedrichshein. Basen ma wymiary 50x20 m. Trybuny pomieszczą 8.000 widzów. Na trampolinę można się dostać windą.

Stadion sportowy przy ulicy Kantinstr na 25.000 widzów jest już prawie gotów. Pracuje tam kilkuset robotników na trzy zmiany. Na boiskach będą rozgrywane m. in. mecze siatkówki, koszykówki i tenisowe.

EGZOTYCZNI GOŚCIE W BERLINIE

W Igrzyskach weźmie udział 21 studentów z Nigerii, Złotego Wybrzeża i Gambii.

Po raz pierwszy startować będą w Berlinie studenci Pakistanu, reprezentujący kolarstwo, lekkoatletykę i tenis. Pierwszy raz weźmie również udział w Igrzyskach reprezentacja Cypru w liczbie trzech zawodników. Do Berlina przyjedzie Zendiford (Ekwador) mistrzyni w skoku wzwyż na ogólnoamerykańskich zawodach.

Meksyk przysyła pływaka Onfocreza i najlepszego skoczka — Kapillę. Lekkoatleta Lebardo Mora z Kolumbii startować będzie na 1.500 i 5.000 m. Indie Zachodnie reprezentowane będą przez lekkoatletów i piłkarzy.

UDZIAŁ CHIN LUDOWYCH

Chiny Ludowe przysyłają na Igrzyska zespoły męskie i kobiece siatkówki i koszykówki.

NAJLEPSI LEKKOATLECI NRD

Wśród czołowych lekkoatletów NRD jest wielu studentów, którzy będą reprezentowali NRD na Igrzyskach, a więc np.: Schmolinsky — 110 m pł., Donath — mistrz NRD na 1.500 m, Frister — mistrz i rekordzista NRD w trójskoku, Westphal — wicemistrz NRD na 100 m, Scholtz — mistrz NRD na 400 m pł., a z kobiet Widerholdt — mistrzyni NRD w rzucie dyskiem, Köckritz — mistrzyni i rekordzistka NRD na 200 m.

W. Utkow — Tłum. T. Gałkowska

Stalingrad czeka

SZKIC

NOC była wietrzna. Co pewien czas chmury zakrywały księżyc i wszystko pogrążało się w ciemnościach. Wówczas zdawało się, że szalejący nad rzeką wiatr staje się jeszcze bardziej gwałtowny, a fale potężniej biją o brzeg.. Potem księżyc wychylał się zza chmur, oblewał wszystko bladym, trupim blaskiem i Wołga burzyła się gniewnie...

Tej niespokojnej nocy, opustoszałe zwykle o tej porze brzegi, roiły się od ludzi. Gdzieś, poniżej Osinowego Parowu, leżącego o sto dwadzieścia kilometrów od Stalingradu, słychać było głosy i śpiewy. Wicher targał rudym płomieniem ogniska. Młodzież z nadbrzeżnych kołchozów, rybacy, dozorcy bąsztanów, robotnicy sowchozów i uczniowie szkół wiejskich wylegli tłumnie na brzeg.

Zza zakrętu rzeki wychyliło się, pełznąc tuż nad wodą, pokładowe światełko łodzi i tańcząc na falach wolno posuwało się naprzód. W chwilę potem ukazał się lśniący światłami statek.

Księżyc skrył się za chmury, rzeka stała się czarna. Światła pokładowe zalśniły mocniej. Wówczas z burty statku trysnęła, przecinając ciemności, wąska smuga reflektora i prześliznąwszy się po falach oświeciła łódkę, wioślarzy i sylwetkę kobiety siedzącej na środkowej ławce. Reflektor przesunął się dalej — i w plamie światła ukazał się pływak w białej czapeczce, niezmordowanie walczący z falami!

Na brzegu rozległy się radosne okrzyki...

TRZYDZIESTEGO sierpnia 1947 roku, wszyscy zamieszkujący brzegi Wołgi — od Stalingradu po Bykowe Chutory — mieli możność zobaczyć płynący w górę rzeki statek „Zwycięstwo". Nie było w tym nic osobliwego — czyż mało statków pływa po Wołdze? Jednakże statek ów był rzeczywiście niezwykły. Rozpięte na obu burtach transparenty obwieszczały: „Przepływ maratoński mistrza sportu Iskandra Fajzulina".

Ponieważ gazety zapowiadały, że przepływ rozpocznie się w nocy z 30 na 31 sierpnia — wszyscy mieszkający w pobliżu Wołgi ludzie wylegli tłumnie na brzegi, pragnąc powitać odważnego pływaka.

START miał się odbyć w Osinowym Parowie, o godzinie dwudziestej drugiej minut osiem czasu moskiewskiego.

Fajzulin stał na pokładzie statku i czekał tylko na znak sędziego. Krępe, mocno zbudowane ciało, lśni w blasku pokładowych świateł warstwą ochraniającej skórę maści. Przez wiele godzin będzie musiał przebywać w wodzie.

Na pokładzie zgromadziła się cała załoga. Obok statku kołysze się na falach łódź, w której czekają w napięciu wioślarze, sternik i lekarz — Raisa Stiepanowna Czugunowa. W blasku reflektora widać ich naprężone twarze... Ostatnie chwile dłużą się nieznośnie. Zapada burzliwa, przejmująca noc. Po niebie wiatr pędzi chmury, przez które czasem przeciśnie się księżyc. O burty statku uderzają fale...

Jeszcze ostatnie przestrogi na drogę — i, do wody! Reflektor gaśnie, wszystko pogrąża się w ciemności i tylko z boku, na burcie łódki płonie przewodnie światło...

Naprzód! Droga daleka — finisz w Stalingradzie!

NAD RANEM, kiedy nadchodzący wschód słońca rozjaśnił przestrzeń nad Wołgą, a niebo zaróżowiło się, wiatr ucichł nagle i rzeka stała się spokojna. Przebyli przeszło trzydzieści kilometrów. Zziębnięta Raisa Stiepanowna otuliła się chustką: całą noc przesiedziała w łódce i ani na chwilę nie zmrużyła oka. Sternik — stary wodniak wołżański, Timofiej Pawłowicz Rukosujew — czuwał nad biegiem łodzi i co pewien czas wskazywał pływakowi drogę.

Przed dwoma laty Rukosujew, wówczas oficer Armii Radzieckiej, towarzyszył gwardziście, majorowi wojsk sanitarnych Fajzulinowi w rekordowym przepływie na Dunaju *).

Wołga była spokojna. Fajzulin wspominał minioną noc. Ze statku dobiegała muzyka, a do uszu wdzierał się zionący chłodem plusk fal... Wówczas przed oczami jego zamajaczył pulsujący światłem, przytulny dom rodzinny, i wtedy Fajzulin na chwilę stracił wiarę we własne siły. Jednakże natychmiast oparł się słabości, a uparta walka z wiatrem i falami pochłonęła go całkowicie. Teraz ponad niskim, lewym brzegiem Wołgi wschodziło słońce, a przestrzeń rzeczna rozkwitła w cieple jego promieni. Płynąć jest lekko i przyjemnie. Po prostu chciałoby się żałować tych wszystkich, którzy nie mają możności odczuć bezmiaru szczęścia i piękna pogodnego poranku, jaki nastał po nocy pełnej walki z żywiołem...

Fajzulin odwrócił głowę w stronę łódki. Walcząca ze snem Czugunowa siedziała ze spuszczoną głową.

— Raisa Stiepanowna! Cóż to was trapi?...

Czugunowa wzdrygnęła się i podniosła głowę. Uśmiechnęła się z miną winowajcy, powiedziała:

— Zdrzemnęłam się trochę... Jak się czujecie?

— Doskonale!

Istotnie czuł się znakomicie. Jeszcze nigdy woda, zielone brzegi, słońce i poczucie własnej siły nie sprawiały mu tyle radości. Tak, tutaj wszystko jest zupełnie inne, niż tam, przed dwoma laty na Dunaju. Tutaj wszystko jest swoje: rzeka, dobiegające od brzegów głosy ludzkie i płonące pośród nocy ogniska...

Przed nim, daleko jak okiem sięgnąć — gładka i cicha przestrzeń wodna, majestatyczna potęga rosyjskiej rzeki. Prawy brzeg opada stromym urwiskiem ku wodzie. Na górze ciągle widać ludzi, którzy okrzykami i gestami rąk witają pływaka. Brzeg jest tak wysoki, że głosy ich ledwie dochodzą. Fajzulin, podniósłszy rękę nad wodą, przesyła im pozdrowienie. Przezroczyste krople pluszcząc spadają do wody.. Ogarnia go radosne uczucie pełni życia. Ojczyzna, rodzinny kraj i ci bliscy ludzie — to właśnie istota owego piękna i radości, jaką czuje tego pogodnego, sierpniowego poranka...

Słońce podniosło się wyżej. Skurczył się cień łodzi, padający na wodę. Ze statku zawiadomiono, że przepłynął już pięćdziesiąt kilometrów.

Fajzulin nieraz już miał możność przebyć taki dystans i zawsze czuł się znakomicie. Mawiał nawet żartobliwie, że dopiero na pięćdziesiątym kilometrze „rozkręca się".

Kiedy przepłynął pięćdziesiąt jeden kilometrów, poczęły mu nagle drętwieć nogi i ręce, a mięśnie nabiegły ciężkim jak ołów zmęczeniem. Czyżby zbliżał się martwy punkt?

Tak, był to niewątpliwie ów martwy punkt. Zjawił się dużo wcześniej, niż go Fajzulin oczekiwał. W czasie przepływu na Dunaju przyszedł dopiero po sześćdziesięciu kilometrach.. Widocznie nocna walka z falami wyczerpała go. Wstrząsane męczącymi dreszczami ciało ciążyło coraz bardziej. Fajzulinowi zdawało się, że skóra jego straciła gęstość, stała się podobna do sita i teraz zimna woda Wołgi przesącza się do ciała.

Raisa Stiepanowna z niepokojem obserwowała jego bladą twarz. Rukosujew skierował łódź bliżej pływaka.

d. c. n.

Ze zbioru opowiadań W. Utkowa „Pierwszy rekord" w tłum. Tatiany Gałkowskiej, który niebawem ukaże się nakładem Wyd. MON „Prasa Wojskowa".

*) W sierpniu 1947 roku mistrz sportu I. Fajzulin dokonał [illegible] przepływu na Dunaju od [illegible] do Budapesztu, o którym pisaliśmy w „Przeglądzie Sportowym".

Eliminacje strzeleckie przed Spartakiadą

ŁÓDŹ. W Łodzi zakończyły się 4-dniowe eliminacyjne zawody strzeleckie, w których brały udział zrzeszenia sportowe związków zawodowych z woj. warszawskiego, białostockiego, krakowskiego, kieleckiego i łódzkiego. Ogółem brało udział 161 kobiet i mężczyzn.

W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

W konkurencji kobiecej: KBKS 5, odległość 50 m, 3 postawy — Jakubowicz (Łódź) — 485 pkt., KBKS 7, odległość 100 m — Hofman (Łódź) — 343 pkt.

W konkurencji męskiej: KB 2, odległość 300 m, 3 postawy — Migas (Warszawa) — 205 pkt., PW 2, odległość 50 m — Golański (Warszawa) — 203 pkt., KBKS 5, odległość 50 m, 3 postawy — Golański (Warszawa) — 503 pkt., MAR 1 — Kiszkurno Józef (Łódź) — 94 pkt.

W paru wierszach

Częstochowa, 22.7. (Tel. wł.). Mistrzostwa ZS Włókniarz w siatkówce i koszykówce żeńskiej odbyły się przy udziale 13 drużyn. Najsilniejszą okazała się Łódź, która zwyciężyła w obu [illegible]. Finałowe wyniki siatkarek były następujące: Bielsko — Milanówek 2:1, Bielsko — Prudnik 2:0, Łódź — Prudnik 2:0, Łódź — Milanówek 2:0, Milanówek — Prudnik 2:0, Łódź — Bielsko 2:1. Mistrzostwo zdobyła Łódź, uzyskując 3 pkt. i stosunek setów 6:1. Drugie miejsce Bielsko — 2 pkt. 6:3, 3) Milanówek — 1 pkt. (3:4), 4) Prudnik — 0 pkt. (0:6).

W koszykówce zwyciężyła również Łódź zdobywając 2 pkt. przed Bielskiem — 1 pkt. i Kaliszem — 0 pkt.

Częstochowa, 22.7. (Tel. wł.). Zorganizowany przez częstochowskie Ogniwo szosowy wyścig kolarski na dyst. 104 km na trasie Częstochowa — Radomsko — Częstochowa odbył się przy udziale 32 zawodników. Zwyciężył Migas (Kol. Sosnowiec) 3:03,16, 2) Leciński (Wł. Częstochowa) 3:04,14, 3) Wróblewski (Wł. Sosnowiec) 3:06,20.

Wyścig dla „karłowiczów" na 70 km wygrał [illegible] (Kol. Sosnowiec) 2:16,12, 2) Wolny (Kł. Częstochowa), 3) Matyszkiewicz (Kol. Sosnowiec).

[illegible] wygrał Wilk (Górnik Kochłowice) 48:59.

Łódź (Tel. wł.). W półfinałowym meczu o drużynowe mistrzostwo Polski, [illegible] — Włókniarz (Łódź), zwyciężyli [illegible].

W 15 rozegranych spotkaniach gospodarze zdobyli zaledwie trzy sety. Przewaga tenisistów CWKS była więc [illegible].

[illegible]

Olejniszyn — Mańkowski 6:0, 6:1, Radzio — Nowak 6:2, 6:2, Kwiatek — [illegible] — Pajchlowa 6:1, 14:12, Olejniszyn, Pi[illegible] — Mańkowski, [illegible] 5:4, 6:1, Ostaszewska, Olejniszyn — Pajchlowa, Mańkowski 1:6, 6:0, 8:1, Mieszkowska — Rakowsk. 6:1, 6:1. (t)

Katowice, 22.7. (Tel. wł.). B. mistrz [illegible] zapisał na swym koncie zwycięstwo nad Tłoczyńskim odniósł znów sukces zwyciężając tenisistę pierwszej dziesiątki. Licis w ramach meczu Stal — Górnik 10:5 pokonał po zaciętej walce Niestroja 8:6, 8:6. B. mistrz juniorów grał ofensywnie demonstrując [illegible] i dobrą grę przy siatce. [illegible] meczu Bratek (Stal) pokonał Kowalczewskiego 11:9, 6:2.

Odpowiedzi REDAKCJI

Sportowcy z Gdańska — Jak pisaliśmy w nr. 55 „Przeglądu" z dn. 12.VII. dopiero [illegible] meldunków z Sekcji Piłki Nożnej GKKF będziemy mogli podać końcowe wyniki konkursu „Wybieramy wzorowo walczącą drużynę piłkarską".

R. Kujawski Łódź — Wiersz przypuszczalnie wykorzystamy. Przyślijcie na próbę humoreskę o tematyce sportowej.

Hipolit Kulbacki, Klusy — Bokser Niewadził walczy w Gwardii Łódź. Bliższe dane o Gościańskim możecie otrzymać w CWKS, W-wa, Łazienkowska nr. 3. Kolczyński, Gwardia, W-wa, ul. Mokotowska nr 3.

Mgr. H. Jarnuszkiewicz, Pakość — Adres Inż. Gajęckiego: GKKF, Sekcja [illegible]. Tam również możecie zasięgnąć bliższych danych o regatach ślizgaczy.

Alicja Wiśniewska, Warszawa — Adres M. Moderówny: ZKS Budowlani Gdańsk.

Członek T.P.P.R. — Mylicie się. Z szybkim prądem można osiągnąć taką szybkość w pływaniu. Jeżeli jesteście dobrym pływakiem, to spróbujcie zmie[illegible].

„C. S. Wielkopolska" — w sprawie, o której piszecie, zwróćcie się do GKKF, Aleja Róż nr 7.

W. J. — Obecnie trener Szlam jest na obozie w AWF, Warszawa, Bielany.

W. St. Toruń — Wtedy, kiedy Gościniakowna osiągnęła swoje wyniki, w oficjalnym programie mistrzostw juniorów PZLA nie było jeszcze konkurencji 80 m pł. Konkurencja ta wprowadzona została dopiero w tym sezonie i od tej pory dopiero notuje się rekordy.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej
„Czytelnik"
Redakcja:
Warszawa ul. Nowogrodzka 40
Tel.: 8.70-03, 8.70-01, 8.26-04, 8.82-31
Administracja:
Warszawa ul. Wiejska 12
Zakłady Graficzne Wydawnicze
„Dom Słowa Polskiego"
2-B-33082

Przodownik I klasy państwowej w piłce nożnej drużyna Gwardii Kraków

Foto CAF St. Wdowiński

Dzikówna, Gremlowski, Mrozówna i Stelmaszyk biją rekordy

Pływacy szybko wykonują zobowiązania

Poważne zobowiązania podjęli pływacy z okazji Święta Odrodzenia: Gremlowski — 8 rekordów Polski, Dzikówna — 8 rekordów, Urszula Gryszczyk — 3 rekordy, jej siostra Renata — 1 rekord. W sumie 20 rekordów do 30 września — to prawdziwy wyczyn.

Pierwszy atak na rekordy podjęli pływacy w piątek na pływalni CWKS podczas zawodów kadry. Niestety pogoda nie dopisała — zimno, przejściowe deszcze nie mogły wpłynąć dodatnio na wyniki i samopoczucie zawodników. Nikt więc nie był takim optymistą, aby przypuszczać, że właśnie w tym dniu nasi kadrowicze wypełnią już prawie połowę swych zobowiązań.

A jednak tak się stało. Głównymi bohaterami piątkowej imprezy była mistrzowska para bytomska — Dzikówna i Gremlowski. Dzikówna płynąc na dystansie 1500 m pobiła 4 rekordy Polski, a Gremlowski na dystansie 1000 m — 3. Stelmaszyk sięgnął po rekord na 400 m grzbiet., a Mrozówna poprawiła wynik Dobranowskiej na 100 m klas. o 0,1 sek.

ZA PRZYKŁADEM SAŁYGI

Kiedy Dzikówna wystartowała do próby bicia rekordu na 1500 m dow., dowcipni twierdzili, że nasi pływacy zaczynają brać przykład z wytrwałego mistrza kolarskiego Sałygi. Nie można im było nie przyznać w pewnej mierze słuszności, patrząc jak bytomianka w pięknym stylu zdobywała „po drodze" jeden za drugim rekordy Polski. Na 1000 m Dzikówna płynęła razem z Kowalską i Przyborowicz. Na 500 m padł pierwszy rekord — 7:49.8, na 800 m — drugi — 12:40,8, na 1000 m — trzeci — 15:54. Kowalska i Przyborowicz skończyły również z wynikami lepszymi na 1000 m od przedwojennego rekordu Krotochwilówny — wynoszącego 19:36. Ostatnie 500 m ukończyła Dzikówna samotnie, ustanawiając ostatni rekord—24:08,2.

JAK MASZYNA

Niemniejsze zainteresowanie wywołał start Gremlowskiego na 1000 m dow. Skoczył. Pierwszą setkę robi w 1:11,0, drugą — 1:18,5. Gremlowski płynie regularnie, jak maszyna i następne stumetrówki pokonuje przeciętnie w 1,20 min. Pierwszy rekord osiąga na 300 m — 3:49. Na 800 m poprawia rekord z Giżycka o 10,9 sek., uzyskując 10:31,3, następnie zdobywa 3 na 1000 m — 13:08,2.

Gremlowski wykazał dobre przygotowanie, jednak, jak nas informuje trener Królik — od kilku dni nie czuje się najlepiej. Aby w tej konkurencji odegrać rolę na Igrzyskach, musi on dojść do przeciętnej 1:18 na 100 m. Nie wątpimy, że w ostatnich tygodniach przed Złotem zasłużony mistrz sportu potrafi przygotować się jeszcze lepiej.

TOŁKACZEWSKI ZWYCIĘŻA PROCLA

Tołkaczewski na każdych niemal zawodach potwierdza swój talent. Ostatnio w AWF zwyciężył pięknym finiszem Ludwikowskiego na 200 m dow. Podobna historia powtórzyła się z Proclem na 100 metrów. Ślązak prowadził do 70 m, po czym Tołkaczewski minął go zdecydowanie, osiągając na mecie czas o 1,4 sek. lepszy od przeciwnika. Tołkaczewski czasem 1.01,4 wpisał się na drugie miejsce w tabeli powojennych wyników na tym dystansie.

Sukces Tołkaczewskiego jest jeszcze jednym ostrzeżeniem dla Procla, któremu u boku wyrastają coraz poważniejsi konkurenci i dlatego musi on poważnie wziąć się do pracy, aby utrzymać tytuł najszybszego pływaka w Polsce.

MROZÓWNA WYKONAŁA ZOBOWIĄZANIE

Mrozówna zobowiązała się w tym roku pobić rekord Polski i w piątek na dwa dni przed Świętem Odrodzenia udało jej się to zobowiązanie wykonać. Zrozumiała jest jej wielka radość, kiedy po ukończonym wyścigu na 100 m klas. ogłoszono rekordowy wynik 1:28,9. Młodziutka zawodniczka bydgoskiego Kolejarza musi jednak pamiętać, że sukces ten ma być dla niej bodźcem do dalszego starannego szkolenia i w żadnym wypadku nie wolno jej się zadowolić tym wynikiem.

9 rekord w tym dniu ustanowił Stelmaszyk, płynąc samotnie na 400 m grzbiet. Czas Stelmaszyka — 5:55,2. Na 200 m dow. uległ on Jerze o 1,7 sek.

WYNIKI SUMIENNEJ PRACY

Zasłużone zwycięstwo, które było wynikiem sumiennej pracy osiągnęła Bemówna na 100 m dow. Zawodniczka ta ciężko chorowała, a teraz z zapałem i ambicją nadrabia zaległości.

Również udany rewanż Koreckiej z Fijałkowską świadczy, że krakowska pływaczka nie próżnuje na obozie. Jednak musi ona lepiej opanować technikę stylu, aby nie traciła niepotrzebnie cennych sekund na bezładną kręteninę po torze.

Dobrą formę wykazała także Dobranowska. Jej zwycięstwo w biegu na 200 klas. „B" było oczywiste. Niestety nie można tego powiedzieć o Proniewiczównie. Łodzianka wykazuje brak kondycji, co jest jednak częściowo wytłumaczone, ponieważ Proniewiczówna odnosiła ostatnio sukcesy w egzaminach uczelnianych.

NA MARGINESIE REKORDÓW

Na marginesie rekordowych wyników zauważyć należy, że o ile postępy pływaków są stałe i coraz lepsze, to organizatorzy nie nadążają za szybkim marszem swoich wychowanków. I tak np. dawniej ustanowione rekordy Bonieckiego, Dobranowskiej i Gremlowskiego nie zostały dotychczas zweryfikowane, mimo że wszelkie warunki do tego zostały spełnione. Dobrze by się stało, gdyby sekcja pływacka GKKF wzięła przykład z zawodników i podjęła również jakieś zobowiązanie, np. uporządkowanie tabeli rekordów Polski.

Mrozówna

Foto E. Franckowiak

Dzikówna

Foto E. Franckowiak

WYNIKI:

KOBIETY:

100 m dow. — 1. Bemówna — [illegible], 2. Sobczakówna — [illegible], 3. [illegible]kiel — 1:31.

1000 m dow. — 1. Kowalska — 15:56,2, 2. Przyborowicz — 17:30,4 (Dzikówna płynęła na 1500 m i w „drodze" ustanowiła rekord na 1000 m).

1500 m dow. — 1. Dzikówna (Ogniwo Bytom) — 24:08,2 (rekord Polski).

100 m klas. — 1. Mrozówna (Kolejarz Bydgoszcz — 1:28,9 (rekord Polski), 2) Stopkówna — 1:38,2.

200 m klas. [illegible] — 3:20,2, 2. R. Gryszczyk — [illegible].

100 m grzbiet. — 1. Korecka — 1:29, 2. Fijałkowska — [illegible].

400 m grzbiet. — 1. Kamińska.

MĘŻCZYŹNI:

100 m dow. — 1. Tołkaczewski — 1:01,4, 2. Procel — 1:02,8, 3. Mroczkowski — 1:04,5.

200 m dow. — 1. Jera — 2:25,3, 2. Stelmaszyk — 2:27.

1000 m dow. — 1. Gremlowski (Ogniwo Bytom) — 13:08,2 ([illegible]).

100 m klas. — 1. [illegible] — 1:18,6.

100 m klas. B — 1. Dobrowolski — 1:15,5, 2. Jaworski — 1[illegible], 3. Urbański — 1:21,3.

400 m klas. — 1. Goetz — 6:11, 2. Kuklok — [illegible].

100 m grzbiet. — 1. Wesołowski — 1:16.

400 m grzbiet. — 1. Stelmaszyk (Gwardia Szczecin) — 5.55,2 (rekord Polski).

K. Malinowska

Liczny start niestowarzyszonych w pływackim »Wyścigu Pokoju«

Rojno i gwarno było w niedzielę po południu na Miejskiej Plaży na Wiśle. Przybyli tu licznie zawodnicy zgłoszeni do pływackiego „Wyścigu Pokoju", organizowanego przez Ośrodek Wczasów Letnich, Wydziału Kultury Prez. Rady Narodowej. Skład startujących przedstawiał się różnorodnie. Obok licznych wyczynowców brało udział wielu debiutantów. Wśród 130 startujących duży procent stanowili niestowarzyszeni.

Wyścig rozpoczęli seniorzy. Na czoło wysunęli się od razu po starcie Michalski z Ogniwa, Mołczanowicz z Kolejarza i Urbański z AZS, którzy też pierwsi przybyli na metę, znajdującą się przy moście Śląsko-Dąbrowskim.

Pozostałych 65 pływaków rozciągnęło się w długi wąż. W pierwszej dziesiątce znalazła się startująca z mężczyznami Kowalska z kadry narodowej. Dobrze spisali się w tej konkurencji niestowarzyszeni. Aż 12 z nich znalazło się w pierwszej trzydziestce. Najszybszy z niestowarzyszonych okazał się Pniewski, który przybył szesnasty na metę. Pozostali to: Kaczanowski, Głodkowski, Duchowski, Grzeszykowski, Matuszewski, Romanowski, Drozd, Malec, Waszlewski, Majewski, Zboralski.

W konkurencji juniorów triumfował Kłopotowski z Ogniwa, przed Gadomskim z Kolejarza i Majewskim z Budowlanych. I tutaj, upodobnie jak wśród seniorów, 12 niestowarzyszonych znalazło się w pierwszej trzydziestce. Są to — Siemnicki, który ukończył konkurencję jako 9, oraz Smołka, Olszewski, Gołc, Rowiński, Górbski, Popis, Bakuła, Bojar, Piatek, Tobolski, Sot.

Kobiety startowały ostatnie i wszystkie ukończyły wyścig. Zwyciężyła Runkowska Gwardia przed Śliwińską Kolejarz. Z niestowarzyszonych trzecia — Ignatowska, 8 Chludzińska, 9 Karaś. W punktacji ogólnej kobiet pierwsze miejsce przyznano Kowalskiej.

Nagrodę przechodnią Wydziału Kultury Prez. Rady Narodowej zdobyła Gwardia, za najliczniejszy start odznaczone zostało Ogniwo.

Po ukończonym wyścigu zawodników przewieziono statkiem na teren pływalni, gdzie odbyło się uroczyste rozdanie nagród i zabawa taneczna. Wszyscy z wielkim zadowoleniem wyrażali się o zawodach, szczególnie debiutanci cieszyli się z dobrych wyników. Jest to dowodem, że wyścigów takich powinno się organizować jak najwięcej, ponieważ w ten sposób można najlepiej przyciągnąć niestowarzyszonych do czynnego uprawiania sportu. (km)

25.VII — 2.VIII Tenisowe mistrzostwa Polski

DOROCZNA rewia najlepszych krajowych rakiet—narodowe mistrzostwa Polski w tenisie rozpoczynają się w środę 25 bm. na kortach Sopotu. Zakończenie turnieju przewidziane jest w dniu 2 sierpnia.

Leży przed nami długa lista zgłoszeń do mistrzostw. Chyba nigdy dotychczas nie zawierała ona aż tyle nazwisk. 64 zawodników i 32 zawodniczki (najlepsi w kraju) rozpoczną bowiem w środę turniej który wyłoni mistrzów Polski w tenisie na r. 1951.

W tym roku walka o tytuł w konkurencji mężczyzn zapowiada się szczególnie interesująco. Do pierwszego miejsca pretendują bowiem Piątek i Olejniszyn, i to mniej więcej z równymi szansami. Jeszcze do niedawna poznańczyk uważany był za rakietę nr 1 (vide — jego wyniki na korcie w Zurichu). Ostatnio Olejniszyn zdołał go jednak pokonać w klasyfikacyjnym turnieju w Sopocie, wykazując potem dobrą formę na mistrzostwach Warszawy.

W ćwierćfinałach zacięte walki prawdopodobnie będą toczyć: Hebda, Radzio, Chytrowski, Tłoczyński, może — Kwiatek, Niestrój lub Bełdowski. W turnieju seniorów brać będzie udział pokaźna liczba młodych tenisistów, których wiek nie przekracza 19 lat.

W konkurencji kobiet o tytuł wicemistrzyni (Jędrzejowska nie przegra przecież turnieju) ubiegać się będą przypuszczalnie: Popławska, Ostaszewska, Tłoczyński, Jaśkowiakówna, Stępkowska, Rudowska, a może któraś z młodszych zawodniczek.

Do turnieju nie zgłosiły zawodników okręgi: Warszawa (powiat), Koszalin, Zielona Góra, Olsztyn, Opole i Białystok. A oto lista zgłoszonych:

Kobiety: Wolakówna, Zygmanowska (Bydg.), Stępkowska, Wilbikówna, Mikicka (Gd.), Daab (Kielce), Jędrzejowska, Popławska, Piątkowa, Zającowa, Rycz[illegible] Dudzikówna (Śl.), Krawczykówna, siostry Kubalanka (Kr.), Hakel (Lublin), Tłoczyńska, Andrutowa (Szcz.), Jaśkowiakówna, Lamperska, Adamska (Pozn.), Drys[illegible]owa, Pizłowa (Rzesz.), Urlichowa, Pajchlowa (Ł), Ostaszewska, Rudowska, Jelnicka, Mieszkowska (W-wa).

Mężczyźni: Sięszewski, Kapczyński, Jaźwierski (Bydg.), Korneluk, Mrokowski, Sawaszkiewicz (Gd.), Chojnacki, Naumowicz, Kania, Kanikowski (Kielce), Chytrowski, Skonecki, Buchalik, Niestrój, Bratek, Kurman, Licis, Kowalczewski, Ślusarz, Kuławik, Sebrala, Jarek, Wilczek, Ditrich, Fixa, Kolcz, Talarczyk, Wojciechowski, Bajdała, Gutsfeld (Śl.), Herbst, Christ, Kołcz II, Moj (Kr.), Derubski, [illegible]ni (Wr.), Mieszkowski, Zalewski (Lublin), Tłoczyński, Księżopolski, Tomaszewski (Szcz), Piątek, Fraszewski, Kramer, Tomaszewski, Kanikowski (Pozn), Ukleja, Zieliński (Rzesz.), Olejniszyn, Banasiak, Ozga, Klajbert, Bołowczak, Kwiatek, Jelonek, Bełdowski, Piotrowski, Romaniuk, Wojtowicz (W-wa).

(T).

korespondenci terenowi donoszą

Młodzież w Klisinie liczy na pomoc ZMP i PKKF

Młodzież gromady Klisino lubi sport i chętnie by założyła LZS, jednak żadna z organizacji społecznych nie zatroszczyła się o to, aby przyjść młodym z pomocą przy organizacji [illegible].

Czynniki społeczne naszej gromady zaspały na całej linii krzewienie sportu. Przede wszystkim winę ponosi organizacja młodzieżowa ZMP, która powinna kierować życiem sportowym wsi. Również PKKF za mało stara się o organizowanie nowych LZS. PKKF w Głupczycach, który ma dobrze zorganizowaną pracę w poszczególnych istniejących już LZS i [illegible]ch powinien dotrzeć również do naszej wsi, dać nam instrukcje, pomóc w założeniu LZS, a potem kontrolować pracę nowopowstałego zespołu.

PKKF w Głupczycach zwraca baczną uwagę na koła, które dobrze pracują i jest z nimi w stałym kontakcie. Mamy na to przykład we współpracy z naszym SKS przy Państwowym Lic. Rolniczym w Klisinie, któremu PKKF dał wyczerpujące wskazówki i pomoc przy organizowaniu różnych zawodów, czy to w zdobywaniu norm na SPO, czy też w Biegach Narodowych.

PKKF i PZ ZMP w Głupczycach powinny otoczyć większą troską zalążek życia sportowego na wsi i pomóc w zorganizowaniu kolektywu młodzieży, pełnej entuzjazmu dla sportu i twórczego, pokojowego budownictwa.

Zdzisław Harabin, Klisino

W Żerkowie szkolą się kadry instruktorów pływania

Odbywający się w Żerkowie (woj. po[illegible]) instruktorów pływania zgromadził 48 osób.

Kurs rozpoczął się w dn. 1 lipca trwać będzie do 11 sierpnia.

Kierownikiem kursu jest kol. Brendler Jerzy, a kierownikami grup są kol. kol. Józefowicz i Nowak, wszyscy trzej z WSWF Poznań. Grupę żeńską prowadzi mgr. Maria Kucharska.

Przyszli instruktorzy pływania, to przeważnie [illegible] Gadkiewiczem Jerzym (Ogniwo Bytom) [illegible] Włodarczyk [illegible]cin) na czele. Największe postępy poczynił dotychczas kol. Brodocz (Stal Gliwice).

Henryk Bacza
Baza Szkoleniowa Żerków

SPO podstawą szkolenia młodzieży tenisowej

Dobrze się stało, że w ślad za artykułem „O nowy styl treningu juniorów", rozpoczęli dyskusję nasi trenerzy tenisowi Bełdowski i Olejniszyn. Artykuł „O nowy styl treningu juniorów" wywołał więc rezonans w Radzie Trenerów, dobrze byłoby, aby głos na ten temat zabrali działacze tenisowi z terenu.

Szkolenie juniorów to zagadnienie zasadnicze, które ze względu na obecny poziom naszych młodych tenisistów, musi być rozwiązane niezwłocznie i przeprowadzone według ściśle ułożonego systemu. Wśród naszej młodzieży, jest dużo zawodników utalentowanych. Nie chcę operować nazwiskami, lecz na podstawie mych obserwacji (np. mistrzostwa Warszawy) prawie u wszystkich juniorów występują zasadnicze błędy techniczne, zła praca nóg, brak kondycji, słaby start i sztywność.

W roku ub. po powrocie naszej drużyny z ZSRR, gdzie zapoznano się z racjonalnym treningiem zawodników radzieckich, opartych na systemie ściśle naukowym, zdawało się, że i u nas szkolenie młodych tenisistów wejdzie na nowe tory dzięki rewolucyjnemu wprowadzeniu ulepszonych metod pracy. Przeprowadzono wprawdzie 2 kursy unifikacyjne dla trenerów, niestety system ich pracy nie został ujednostajniony i nie jest kontrolowany.

Zasadniczą podstawą rozwoju tenisisty, podobnie, jak i zawodnika w innych dyscyplinach, jest gimnastyka połączona z zaprawą lekkoatletyczną. Gimnastyka ta musi być uprawiana codziennie, a nie tylko przez krótki okres na obozie treningowym.

Olbrzymie znaczenie ma zdobywanie przez sportowców odznaki SPO, gdyż przygotowania do zdobycia odznaki muszą być przecież prowadzone systematycznie. Równolegle z gimnastyką młody tenisista musi prowadzić naukę gry w tenisa, której pierwszą fazą jest nauka zasadniczych uderzeń (serwis, uderzenia z lewej i prawej strony, wolej).

Po opanowaniu tych podstawowych uderzeń należy przejść do treningu bardziej skomplikowanych zagrań (skróty, loby, uderzenia podcięte, liftowane itp.). Należyty trening wymaga systematyczności i wytrwałości. Z kolei zawodnik, który ma wziąć udział w turnieju, musi przejść przeszkolenie taktyczne i teoretyczne. Za przeciwników w treningu młody tenisista musi mieć coraz lepszych partnerów. Tylko w tym wypadku junior będzie czynił szybkie postępy.

Za zasadę musimy przyjąć, że szkolenie młodzieży odbywać się będzie w kołach i klubach przy udziale instruktorów, a praca ich będzie kontrolowana przez państwowych trenerów. Obozy szkoleniowe dla juniorów, organizowane przez sekcję tenisa GKKF, nie mogą zastępować szkolenia prowadzonego w terenie. W czasie obozu odbywają się przeważnie turnieje klasyfikacyjne. Każda rozgrywka w takim turnieju powinna być dokładnie obserwowana przez instruktorów, a po jej zakończeniu powinni oni z młodzieżą przeprowadzić analizę błędów.

Obecnie w Polsce Ludowej, kiedy Państwo przeznacza wielkie fundusze na sport, nie może być tolerowane to — co działo się w Polsce przedwrześniowej: młody zawodnik dochodził przed wojną do rezultatów na boisku własnym przemysłem, marnując wiele czasu na zebranie podstawowych wiadomości, a dopiero kiedy wybił się i posiadał już wartość widowiskową — zaczęto się nim zajmować, i to tylko w sporadycznej formie.

Na tym kończę moje uwagi ujęte w formę ramową, zaznaczając, że chociaż wiele wolnego czasu spędzam na kortach warszawskich, mało kiedy udało mi się zobaczyć racjonalny trening naszych juniorów.

Nie chcę w tym krótkim artykule wchodzić w sprawy organizacji pracy trenerów i instruktorów, ale na marginesie zaznaczam, że trenerzy i instruktorzy w czasie sezonu powinni być wykorzystywani przy szkoleniu kadr na korcie, a nie przy pracy biurowo-organizacyjnej, jak to często ma u nas niestety miejsce.

Przewodniczący sekcji tenisa St. KKF
Inż. Waydowski

I Klasa Państwowa	Gwardia Kraków	Ogniwo Kraków	CWKS	Górnik Radlin	Budowlani Chorzów	Kolejarz Warszawa	Kolejarz Poznań	Unia Chorzów	Włókniarz Łódź	Włókniarz Kraków	Ogniwo Bytom	Gwardia Szczecin	Punkty	Bramki	Własne boisko: Zwycięstw	Własne boisko: Remisów	Własne boisko: Porażek	Obce boiska: Zwycięstw	Obce boiska: Remisów	Obce boiska: Porażek	Lokata
Gwardia Kraków	■	 0:0	3:1 4:1	2:1 2:2	1:0 0:2	 0:0	2:0 0:1	1:1	 1:2	 3:0	1:0	4:0	20:10	24:11	6	1	—	2	3	3	1
Ogniwo Kraków	0:0	■	 4:2	 1:3	3:0	0:2 5:1	3:1 0:2	 2:1	1:0	3:2	1:1 1:1	1:1 2:1	20:10	27:18	4	3	1	4	1	2	2
CWKS	1:4 1:3	2:4	■	 2:1	1:0	1:0	 3:1	3:2 1:2	0:0 2:0	1:1	 1:0	4:2 4:1	20:10	27:21	4	2	2	5	—	2	3
Górnik Radlin	2:2 1:2	3:1	1:2	■	2:1 1:0	3:0	 2:4	1:1 3:2	 1:0	 1:1	2:1 0:1	 3:0	19:11	26:18	4	2	1	4	1	3	4
Budowlani Chorzów	2:0 0:1	 0:3	 0:1	0:1 1:2	■	1:3	3:1	 3:1	2:1 1:0	4:0 1:0	3:0	 4:0	18:12	25:14	5	—	2	4	—	4	5
Kolejarz Warszawa	0:0	1:5 2:0	 0:1	 0:3	 3:1	■	 0:2	1:0	1:1 1:0	4:0 1:5	5:1	5:0 2:0	18:12	26:19	4	2	1	4	—	4	6
Kolejarz Poznań	1:0 0:2	2:0 1:3	1:3	4:2	 1:3	2:0	■	4:5 2:0	2:1	 0:4	2:1 0:3	 1:1	14:16	23:28	6	—	2	1	1	5	7
Unia Chorzów	 1:1	1:2	2:1 2:3	2:3 1:1	1:3	 0:1	0:2 5:4	■	3:1 1:3	 3:2	1:0	8:0	14:16	31:27	4	—	4	2	2	3	8
Włókniarz Łódź	2:1	 0:1	0:2 0:0	0:1	0:1 1:2	0:1 1:1	 1:2	3:1 1:3	■	4:2	 1:1	 2:1	11:19	16:20	3	—	4	1	3	4	9
Włókniarz Kraków	0:3	 2:3	 1:1	1:1	0:1 0:4	5:1 0:4	4:0	2:3	 2:4	■	1:0 0:3	1:1 4:1	11:19	23:30	3	2	3	1	1	5	10
Ogniwo Bytom	 0:1	1:1 1:1	0:1	1:0 1:2	 0:3	 1:5	3:0 1:2	 0:1	1:1	3:0 0:1	■	1:1	10:20	14:20	3	3	1	—	1	7	11
Gwardia Szczecin	 0:4	1:2 1:1	1:4 2:4	0:3	0:4	0:2 0:5	1:1	 0:8	1:2	1:4 1:1	 1:1	■	4:26	10:46	—	1	7	—	3	4	12

Wyniki uzyskane na własnym boisku — wytłuszczone, górne wyniki osiągnięte w czasie I rundy rozgrywek.

Stadiony w Berlinie otwarte dla wszystkich

PO DRUGIEJ Sesji Międzynarodowego Komitetu Igrzysk Berlińskich, miłująca Pokój młodzież całego świata ze wzmożoną energią przygotowuje się do wielkiego Festiwalu. Brygady robotnicze, robotnicy budowlani i liczni ochotnicy, pracujący przy wielkich budowach berlińskich, stanęli dziś w zwartym szeregu, podwajając swe siły przy wykańczaniu nowych stadionów i boisk, by oddać je w terminie do użytku.

To, co w tej chwili powstaje na dzień Światowych Igrzysk, przedstawia wartość nie tylko na okres trwania wielkich dni sierpnia. W przyszłości da możność tysiącznym rzeszom berlińskiego świata pracy i wszystkim sportowcom, uprawiania sportów, tak koniecznych po pracy dla wypoczynku i tężyzny fizycznej.

RZĄD NRD, budując nowe boiska i stadiony, które po zakończeniu Festiwalu zostaną oddane do dyspozycji organizacjom sportowym, popiera demokratyczny ruch sportowy i tym samym pomaga do rozwoju sportu ludowego.

Jakże inaczej wygląda na zachodzie naszego kraju. Tam, niemal każdego dnia, amerykańscy imperialiści zabierają nowe stadiony dla celów wojskowych. Małe stowarzyszenia sportowe, niemając żadnych funduszy, nie są w stanie utrzymać się.

Rząd w Bonn nie tylko nie buduje nowych boisk i stadionów, ale i uniemożliwia zachodnio-niemieckim sportowcom i ich organizacjom wszelkie kontakty z ich sportowymi towarzyszami z NRD.

Według ostatnich postanowień zachodnio-niemieckiego „Narodowego Komitetu Olimpijskiego" i zachodnio-niemieckiego Związku Stowarzyszeń Sportowych, zabrania się sportowcom wzięcia udziału w Festiwalu.

JEDYNĄ odpowiedzią na tę samowolę może być silny opór zachodnich kolegów i silna walka, ramię przy ramieniu ze sportowcami NRD przy organizowaniu Igrzysk Pokoju. Stawiają oni zdecydowany i silny opór usiłowaniom remilitaryzacji Niemiec przez amerykańskich imperialistów i ich niemieckich służalców.

Mimo zakazu, zachodnio-niemieccy sportowcy wezmą udział w Światowych Igrzyskach. Stadiony w stolicy będą otwarte dla wszystkich niemieckich sportowców.

DEUTSCHES Sport-Echo
ZENTRALORGAN DER DEMOKRATISCHEN SPORTBEWEGUNG
BEREIT ZUR ARBEIT UND ZUR VERTEIDIGUNG DES FRIEDENS
Rok V Berlin, poniedziałek 23 lipca 1951 r.

Studenci-sportowcy już tylko 12 dni dzieli was od rozpoczęcia XI Akademickich Mistrzostw Świata.

Dom Młodzieży Świata na placu Aleksandra w Berlinie. W tym Domu, w centrum komunikacyjnym stolicy Niemiec, przebiegają wszystkie nici organizacyjne III Światowych Igrzysk Młodzieży i Studentów walczących o Pokój. Tu, nad organizacją Festiwalu, pracują, przy nakładzie wszystkich sił, przyjaciele Wolnej Młodzieży Niemieckiej i przyjaciele-sportowcy Demokratycznego Ruchu Sportowego.

Tak rozpoczną się III Światowe Igrzyska

5 sierpnia 1951 — godz. 14

Uroczystość otwarcia III Światowych Igrzysk Młodzieży i Studentów dla uczczenia Pokoju, w których wezmą udział wszystkie delegacje, odbędzie się 5 sierpnia 1951 r. na stadionie imienia Waltera Ulbrichta. Około godz. 12 zagraniczne delegacje młodzieżowe przejadą ulicami niemieckiej stolicy i spotkają się na stadionie ze stutysięczną młodzieżą NRD i Niemiec Zachodnich.

Punktualnie o godz. 13 rozpocznie się przemarsz w szyku dziesiątkowym. Delegacje narodów ustawią się następnie na zielonej murawie stadionu.

O godz. 14 100 fanfar oznajmi początek uroczystości, po czym Prezydent Międzynarodowego Komitetu III Igrzysk otworzy Światowe Igrzyska Młodzieży i Studentów dla uczczenia Pokoju. W tym samym momencie zostanie wywieszona flaga i 20.000 gołębi pokoju zaniesie światu radosną wieść o rozpoczęciu Igrzysk. Jednocześnie Sztafety Pokoju z całego świata, przyniosą Prezydentowi Komitetu pozdrowienia Pokoju, które będą nadchodziły do Berlina ze wszystkich kontynentów.

Bezpośrednio po uroczystościach otwarcia, sportowcy niemieccy przywitają delegacje międzynarodowe wspaniałym pokazem sportowym, w którym weźmie udział przeszło 20.000 sportowców.

Na wstępie, 4.000 młodych pionierów urządzi pokaz pod hasłem: „Młodzi pionierzy uczą się i walczą o Pokój".

Radzieccy trenerzy w Berlinie

Historyczne wydarzenie niemieckiego sportu

„Radzieccy trenerzy są w Berlinie". Wiadomość ta lotem błyskawicy dotarła przez nasze organizacje sportowe do szerokich mas. Fakt, że sekretariat Niemieckiej Komisji Sportowej w ostatnich dniach mógł kilkakrotnie powitać paru najlepszych radzieckich trenerów, którzy przylatywali samolotami z Moskwy, napełniał każdego z nas ogromnym wzruszeniem i radością.

Co znaczą te wizyty? Dobrze znamy powiedzenie Aleksandry Czudiny, rekordzistki świata w pięcioboju, wygłoszone podczas bytności w Niemczech, powiedzenie, które jest zasadą życiową sportowców radzieckich: „Przed przyjaciółmi nie mamy żadnych tajemnic". I ono wszystko wyjaśnia.

Najlepsi trenerzy radzieccy przybyli do Berlina, aby pomóc sportowcom NRD w ich pracy przy organizowaniu Światowych Igrzysk. Przybyli oni, aby podnieść poziom naszych sportowców przez przekazanie im swego wielkiego doświadczenia i wiedzy sportowej, która przoduje na całym świecie. Przybyli oni z kraju Stalina, z kraju komunizmu, aby sportowym asom naszego ruchu sportowego przekazać swe umiejętności, zdobyte na podstawie naukowych metod treningu, metod, które w Związku Radzieckim zostały już wypróbowane.

Przysłanie znakomitych trenerów radzieckich do NRD, jest dalszym dowodem przyjaźni między naszymi narodami. Z okazji powstania NRD na ręce naszego Prezydenta i Premiera wpłynęła depesza od Generalissimusa Pokoju, Józefa Stalina, który zapewnił, że gdy tylko Niemcy wkroczą na drogę Pokoju, możemy liczyć na wielką sympatię i aktywne poparcie wszystkich narodów świata i miłujących Pokój ludów Związku Radzieckiego.

Wielki Stalin życzył nam owocnych wyników na nowej chwalebnej drodze. Od tego czasu było wiele przykładów braterskiej pomocy od narodów radzieckich.

Ostatni przykład, to pomoc w dziedzinie sportu. Jest to dla całego świata dalszym dowodem mocnej, nierozerwalnej i niezłomnej przyjaźni niemiecko-radzieckiej.

Wicepremier Walter Ulbricht (trzeci od prawej) wielki przyjaciel naszych sportowców żywo interesuje się budową obiektów sportowych przygotowywanych na Festiwal

Milionowa manifestacja

12 sierpnia 1951 roku

Milion młodych bojowników o pokój z całych Niemiec weźmie udział dnia 12 sierpnia w wielkiej defiladzie zorganizowanej w ramach III Światowego Zlotu. Dzień ten stanie się dniem „Młodych Bojowników Pokoju".

Wspólnie z młodzieżą 80 krajów świata, zademonstrują oni swe uczucia przed Prezydentem i Rządem NRD, jak również przed przedstawicielami młodzieży świata. Rozpoczęcie tej olbrzymiej imprezy oznajmią dzienne sztuczne ognie. Z wystrzelonych rakiet rozwinie się na niebie Światowy Sztandar Pokoju i sztandary wszystkich narodów, po czym opadną na spadochronach na Plac Marxa i Engelsa. Młodzież będzie maszerowała w 5 olbrzymich kolumnach. Na Placu, pochód rozciągnie się do 70 m szerokości. Na czele pochodu będą szli młodzi pionierzy, którzy obrzucą kwiatami Prezydenta Wilhelma Piecka i wszystkich honorowych gości. Po pionierach pójdzie kolumna Wolnej Młodzieży Niemieckiej, która będzie niosła olbrzymiej wielkości wizerunek Generalissimusa Stalina oraz Sztandar Zwycięstwa.

Pochód, składający się z reprezentantów wszystkich narodowości, niosących tysiące sztandarów obrazów i transparentów, stworzy bajecznie kolorowy obraz.

Podczas demonstracji na Placu Marxa i Engelsa, odbędą się jednocześnie pokazy sportowe.

Serdecznie witamy

WIADOMOŚĆ o tym, że w Domu Sportu Niemieckiego w Berlinie zainstalował już swoje biura Międzynarodowy Komitet XI Letnich Igrzysk Akademickich wywołała wśród studentów NRD radość i nowy zapał do pracy. Posypały się zobowiązania poparte czynami. Przedstawiciele młodzieży akademickiej całego świata licznie już przybywający do stolicy NRD są witani przez młodzież niemiecką nadzwyczaj serdecznie — po bratersku.

Na przybywających do Berlina niezatarte wrażenie wywierają wspaniałe budowle sportowe wznoszone przez robotników i młodzież NRD, dzięki wielkiej pomocy i poparciu rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Budowle te mają w pierwszym etapie służyć uczestnikom Igrzysk Akademickich, a następnie młodzieży szkolnej i robotniczej Berlina.

Stolica Niemiec, dzięki powstaniu olbrzymich ośrodków sportowych, stanie się miastem stadionów i boisk, nabierze charakteru metropolii sportowej.

Już teraz, na kilkanaście dni przed otwarciem XI Letnich Akademickich Igrzysk w stolicy NRD panuje podniecona atmosfera poprzedzająca to wielkie wydarzenie, manifestację młodych sił świata, walczących o postęp i pokój.

Ze wszystkich państw, od tysięcy postępowych organizacji napływają pozdrowienia i życzenia dla uczestników Igrzysk. Dają one wyraz łączności demokratycznych sportowców z przedstawicielami postępowych organizacji studenckich całego świata.

W demokratycznym Berlinie, demokratyczna młodzież niemiecka, co dzień serdecznym — witamy — pozdrawia posłańców dobrej sprawy, młodych bojowników o pokój wszystkich narodowości i ras.

Radziecki trener hokejowy Czernyszew, po grze eliminacyjnej Berlin — Sachsen Anhalt, dzieli się swymi uwagami z poszczególnymi zawodnikami.

Młodzież i robotnicy podejmują zobowiązania

DLA uczczenia Światowego Zlotu Młodzieży, pięciu palaczy Berlińskiej Fabryki Żarówek zobowiązało się wyreperować kocioł do ogrzewania zamiast w 11 tygodni w 8. Siedmiu uczniów - praktykantów, postawiło sobie za zadanie razem z majstrami, wykonać mechaniczną tokarkę do dnia 30 lipca br.

Oddział frezarski Zakładów VEB Bergmann - Borsig, zobowiązał się wykonać turbinę elektrowni w Klingenberg na 5 dni przed terminem. Członkowie brygady Wunderlich, oddali do dyspozycji 4 prywatne kwatery.

Robotnik Kuschel, z obsługi telefonów HF, przez mechanizowanie pracy ręcznej osiągnął to, że jeden z procesów produkcji może być wykonany przez jedną pracownicę w ciągu 1:38 min. podczas gdy do tej pory 2 robotnice potrzebowały na wykonanie tej pracy 4:18 min. Zatrudniona tamże pracownica fizyczna Kawas, podniosła dobrowolnie swą dotychczasową normę o 21 proc.

ZOBOWIĄZUJEMY SIĘ...

Dla uczczenia 58 urodzin wicepremiera Waltera Ulbrichta, liczne organizacje sportowe i sportowcy, przekazali temu wielkiemu przyjacielowi i opiekunowi niemieckiego sportu, serdeczne telegramy. Niemiecki demokratyczny ruch sportowy swoją głęboką miłość dla inicjatora Praw Młodzieżowych i Planu Pięcioletniego wyraża poprzez ochotniczo podejmowane masowe zobowiązania. Młodzież dąży do zbudowania szerokiego frontu sportu ludowego.

Sportowcy — kobiety i mężczyźni majątków państwowych, Przedsiębiorstw Maszyn Rolniczych, Zakładów Leśnych i Ogrodniczych, jak również sportowcy-chłopi, zobowiązują się uczcić rocznicę urodzin Waltera Ulbrichta przez przedterminowe i ekonomiczne przeprowadzenie żniw oraz wykonać 100.000 dobrowolnych godzin roboczych.

Zarobki z tych godzin, sportowcy wręczą Delegacji Koreańskiej, która będzie się znajdowała podczas Igrzysk w Berlinie.

„ZOBOWIĄZUJĘ SIĘ..."

Rekordzista i mistrz NRD w biegu na 200 m, Fritz Lacina, zobowiązał się do czasu otwarcia Światowych Igrzysk poprawić rekord NRD w biegu na 200 m, aby wykonać normę „Mistrza Sportu" w czasie 21,8. A oto inny meldunek:

„Zobowiązuję się przed Światowymi Igrzyskami dojść do nowych, lepszych wyników w rzucie kulą. Poza tym, zobowiązuję się w Mistrzostwach NRD wykonać normę „Mistrza Sportu" w pięcioboju — 3.800 pkt. i w dziesięcioboju 6.800 pkt."

Ernst Schmidt

SV. EMPOR BERLIN

Członkowie Stowarzyszenia Sportowego Empor — Berlin zobowiązują się poświęcić równowartość trzech dniówek pracy dla potrzeb Światowych Igrzysk Młodzieży i Studentów

BSG TRAKTOR KOITZSCH

Funkcjonariusze BSG Traktor, łącznie z funkcjonariuszami SED, Grupa Majątku „7 Październik" zobowiązuje się oddać wszystkie swe siły dla zachowania Pokoju i Jedności Niemiec. Celem ich będzie stworzenie z gminy Koitzsch wzorowej „Wsi Pokoju".

Powstają nowe stadiony sportowe

Dnia 8 lutego 1951 r., w pierwszą rocznicę uchwalenia Praw Młodzieżowych, wydano drugie zarządzenie wykonawcze, celem wprowadzenia w życie postanowień w nich zawartych. Wywołało ono wszędzie, a zwłaszcza wśród naszej młodzieży i sportowców ożywione dyskusje. Dla wszystkich było oczywiste, że zarządzenie to jest ściśle związane z młodzieżą i organizacjami sportowymi i może im oddać nieocenioną pomoc w zaktywizowaniu działalności we wszystkich dziedzinach. Zadania nałożone na młodzież i organizacje sportowe, zostały opracowane przez przewodniczących Wolnej Młodzieży Niemieckiej, Komisję Organizacji Sportowych i przez inne odpowiedzialne organizacje.

Wszyscy starostowie otrzymali instrukcje z Biur Spraw Młodzieżowych i Wychowania Fizycznego o konieczności odpowiedniego pouczenia burmistrzów, by ci mając poparcie młodzieży i sportowców, do czasu otwarcia Światowych Igrzysk, budowali i organizowali w swych gminach domy młodzieżowe i boiska.

Wyniki nie dały na siebie długo czekać. Zawdzięczając pomocy naszego rządu, wybudowano w ciągu paru miesięcy w 1500 gminach ponad 1.800 boisk. Jest to piękny wyczyn, zwłaszcza, że został on osiągnięty przy ścisłej współpracy młodzieży i sportowców pod hasłem realizacji prawa młodzieżowego. Oto parę przykładów:

W okręgu Saalfeld, zostały stworzone 3 komisje pod przewodnictwem referentów do Spraw Młodzieżowych i Wychowania Fizycznego. Otrzymały one instrukcje przeprowadzenia inspekcji wszystkich miejscowości w okręgu, celem stwierdzenia możliwości założenia nowych boisk. Po zbadaniu sytuacji w terenie przystąpiono do pracy.

W okręgu Herzberg, przedstawiciele gminy Kolochen, powzięli zobowiązanie, by przy budowie nowych boisk sportowych powołać do współpracy wszystkich mieszkańców. Zadanie to zostało wykonane i dzięki pomocy miejscowej ludności, wybudowano nowe boisko sportowe.

W okręgu Neustrelitz w gminie Retzow, dzięki ścisłej współpracy między władzami, a masowymi organizacjami, oddano do użytku nowe boisko. Specjalnie należy podkreślić wybitną pomoc jednostki Armii Radzieckiej, która przy użyciu traktorów, przygotowała teren pod boisko.

W środku jednego z najpiękniejszych parków Berlina, powstaje basen pływacki, budowany według najnowszych doświadczeń architektury i techniki budowlanej. Stadion ten nie będzie miał równego sobie w całej Europie Zachodniej. Nad budową tego basenu pracowały brygady budowlane z niesłychanym entuzjazmem i wkładem wszystkich swych sił architekci, inżynierowie, budowniczy, robotnice i robotnicy, a także liczna młodzież. Pracę swą dokonali w niesłychanie krótkim czasie. Ta wspaniała budowla powstała dla sportu demokratycznego i dla mieszkańców Berlina.

BSG Chemie Lipsk wzywa Unię Chorzów

W nr 58 Centralnego Organu Ruchu Sportu Demokratycznego „Deutsches Sport Echo", przeczytaliśmy artykuł zastępcy kierownika wydziału Kultury Fizycznej i Sportu ZMP, w którym nasz polski przyjaciel sportowy, Władysław Cepulis, pisze o przygotowaniach młodzieży polskiej do III Światowych Igrzysk Młodzieży i Studentów.

Omówione tam przykłady wskazują, jak ludzie pracy winni być mobilizowani do zamanifestowania swej solidarności ze Zlotem w Berlinie. Stwierdzają one, że jest jeszcze wiele możliwości dla nas sportowców, by wziąć udział w przygotowaniach do Festiwalu. Na naszym zebraniu sekcji piłki nożnej szczegółowo dyskutowano o wkładzie naszych przyjaciół-sportowców i wezwano wszystkich graczy piłki nożnej Unii Chorzów do współzawodnictwa, które zawiera następujące punkty:

a. Propagowanie III Światowych Igrzysk Młodzieży i Studentów.

b. Uzyskanie odznaczeń sportowych.

c. Budowa boisk.

Współzawodnictwo rozpoczyna się natychmiast i kończy się z dniem 5 sierpnia br. Meldunki nadsyłać do „Unia — Współzawodnictwo". Sekretariat Niemieckiej Komisji Sportowej.

Wzywamy wszystkich postępowych sportowców, by przyłączyli się do tego współzawodnictwa. Pomagajcie wszyscy w przygotowaniach do Światowych Igrzysk. Niech żyje przyjaźń między polskim i niemieckim Narodem i wszystkimi Narodami świata, miłującymi Pokój.

BSG Chemie Leipzig

Pierwsza konferencja

Demokratycznego Ruchu Sportowego

Dnia 7 lipca 1951 r., w dużej sali „Volkskammer", odbyła się pierwsza konferencja sportowa Demokratycznego Ruchu Sportowego, zwołana przez sekretariat Niemieckich Komisji Sportowych.

Konferencja odbyła się pod hasłem: „Naprzód do III Światowych Igrzysk Młodzieży i Studentów — Naprzód do sportu ludowego". Wzięło w niej udział 750 sportowców — kobiet i mężczyzn oraz działacze Demokratycznego Ruchu Sportowego. Konferencję charakteryzował olbrzymi zapał i entuzjazm wszystkich uczestników.

Zarówno referat Freda Müllera jak i ożywiona i rzeczowa dyskusja na naradzie, stworzyły gwarancje energicznego i sprawnego przygotowania Światowego Zlotu.